Nr 183. Kraków, Czwartek 11 Sierpnia 1892. Rocznik XLV.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ul. Kar. Ludwika l. 9, Centr. Biuro ogłoszeń ul. Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 10 sierpnia.

Pomieszczamy dziś trzeci z kolei przesłany nam list o stosunkach prowincyj nadbałtyckich państwa rosyjskiego. Autor podaje w nim ogólny pogląd na organa tamtejszej prasy peryodycznej, charakteryzuje obecne usposobienie społeczeństwa tamtejszego i dłużej omawia narodowe sprawy Estończyków.

Dorpat 4 sierpnia.

Przeżywszy już okres przewrotów kardynalnych w rozmaitych zakresach tutejszego życia prowincyonalnego i nie doczekawszy się jeszcze reform agrarnych, gorąco wprawdzie zalecanych przez niektóre pisma rosyjskie, lecz usuniętych podobno na plany dalsze, wkroczyliśmy natomiast w dobę przystosowywania się do nowych warunków. Charakter ten chwili bieżącej odbija się wyraźnie na treści i tonie publicystyki miejscowej, przedewszystkiem rosyjskiej, coraz to wzrastającej we wpływy i znaczenie. Szybki jej rozwój i studya rozmaite, które zdołała już przebyć, stanowią same przez się charakterystyczną i zajmującą stronnicę w historyi pobrzeża bałtyckiego z lat ostatnich i nie ujdą zapewne uwagi przyszłych komentatorów.

Dawnemi czasy zdarzało się zwykle, że gwałtowne zmiany w życiu pewnych grup ludzkich, epokowe ich chwile wysuwały naprzód nowych patronów i świętych orędowników, biorących sprawy ich w gorliwą swą opiekę. Pozytywny wiek XIX wysuwa zawsze w takich razach nowe organy prasy peryodycznej. Nic więc dziwnego, że i tutaj w latach ostatnich zjawiło się sporo tych nowożytnych patronów. Wybitne stanowisko zajął pomiędzy niemi *Riżskij Wiestnik*, sekundowany przez młodszą (pomimo swej archaicznej nazwy) siostrzycę *Koływań.* Od nowego roku duet ten zamienił się na *trio.* Trzeci głos, kwilący jeszcze bardzo słabo, wydobywa się z arcyniepoczesnego *Dierptskiego Listka.* Oprócz czysto oficyalnych gazet, istniejących swoją drogą w każdej z trzech gubernij nadbałtyckich, mamy zatem aż trzy rosyjskie organy polityczno-społeczno literackie, ożywione duchem wybitnie „patryotycznym“. Patryotyzm dwóch pierwszych wypróbowany już jest od lat kilku i nigdy zresztą nie ulegał najmniejszej wątpliwości, oba dzienniki cechuje właśnie ta pewność siebie, która zwykła chodzić w parze z poczuciem własnych zasług i konieczności swojego istnienia. Inaczej trochę wygląda skromny *Dierptskij Listok.* Pomimo całej swej gorliwości dla nowej sprawy, pomimo najlepszych chęci, zdaje się on czuć na sobie czyjeś podejrzliwe oko; jakiś lęk wewnętrzny przegląda mimowoli poprzez entuzyastyczne słowa, wyraźną jest obawa konfuzyi wśród ognistego zapału. Dziwna ta mięszanina uczuć w nowej gazetce pochodzi ztąd zapewne, że powstanie swe zawdzięcza ona, jak wyżej powiedzieliśmy, inicyatywie prywatnej p. Grenzsteina, estończyka i redaktora gazety estońskiej *Olewik* (Przyszłość). Nie chcemy bynajmniej przez to powiedzieć, że należenie do estońskiej, łotewskiej lub jakiej innej nierosyjskiej narodowości, albo też redagowanie tego lub owego pisma usposabia pewne sfery tutejsze do podejrzeń i nieufności; konstatujemy tylko fakt, iż od pewnego czasu widocznem jest aż nadto, że rozmaite odłamy ludności miejscowej naraziły się postępowaniem swem na niezadowolenie wpływowej obecnie prasy, a ze szpalt *Koływani, Moskiewskich Wiedomosti* i t. d. sypią się niespodziane zarzuty na głowy tych, którzy niedawno jeszcze całkiem inaczej byli traktowani. Polemika ta, wrząca na całej linii bojowej, przyczynia się w znacznym stopniu do ożywienia publicystyki miejscowej i powiększa prawdopodobnie liczbę jej czytelników. Będąc świadkami tej burzy, nie umiemy jej jednak całkiem dokładnie wytłumaczyć. Trudno bowiem z pewnością powiedzieć, czy uczucia Estończyków (o które głównie chodzi autorom filipik) uległy istotnie tak stanowczym zmianom i to w ciągu tak krótkiego czasu, iż stały się powodem gorzkiego zawodu dla sfer niektórych, czy też zapał polemiczny unosi zbyt daleko energicznych ich przeciwników, gdy tymczasem oskarżeni nie poczuwają się szczerze do przypisywanego im grzechu; a grzechem tym mają być tendencye separatystyczne, objawiające się w pielęgnowaniu języka ojczystego, w czci bohaterów legendowych i w podtrzymywaniu literatury i muzyki rodzimej.

Czytając niektóre z licznych artykułów polemicznych, możnaby przypuścić, że legendarny *Kalewipoeg* na swym statku srebrnym po dziśdzień budzić nie przestał obaw i że bałtycka natura i teraz będzie posłuszną czarownej gęśli Wanemuiny, gdy tymczasem wyprawy heroiczne pierwszego komentowane są tylko w towarzystwach uczonych, w przybytku zaś drugiego (w dorpackim klubie „Wanemuine“) coraz to częściej rozbrzmiewają chóralne pieśni znad Wołgi i Donu, śpiewane przez świeże estońskie głosy. Zdaje się przeto, że mniemany separatyzm wyciągnął się znowu w kształt historycznego wiatraka, wzbudzającego animusz w szukających przygód rycerzach. A w podobnej pozycyi ujrzeli się teraz z konieczności dominujący tutaj rycerze pióra, skazani koleją rzeczy na próżnowanie, w braku nowych reform i ważniejszych faktów w życiu prowincyonalnem.

Powiedzieliśmy na wstępie, że przeżywamy tu obecnie okres przystosowywania się do zmian niedawnych, szary okres szczegółów. Jestto chyba czas najodpowiedniejszy do studyów psychicznych, do zagłębiania się w dusze ludzkie i do badania, w jakim mianowicie stopniu społeczeństwo tutejsze, wraz z rozmaitemi swemi odłamami stanowemi i narodowościowemi, potrafiło się już zastosować do nowego stanu rzeczy i w jakiem usposobieniu znajduje się obecnie.

Pierwszym z brzegu materyałem do studyów tego rodzaju byli, jak wiadomo, Niemcy. Obecnie coraz rzadziej zajmują oni uwagę miejscowej publicystyki rosyjskiej, *en masse* wzięci. Tutejsza prasa niemiecka przybrała już oddawna charakter wyłącznie prawie informacyjny i mało daje powodu do teoretycznej lub faktycznej polemiki. Zreformowane, czyli zrusyfikowane zakłady naukowe są tak samo pełne uczniów, jak to i przed reformą było. Obywatelstwo zaopatrzyło się nawet w woźniców i uprząż „ogólnie państwową.“ Zapotrzebowanie zaś nauczycielki i bony rosyjskiej wzrosło do takiego stopnia, że nawet niedawne kucharki i pokojówki zamarzyły o działalności pedagogicznej. Słowem, Niemcy tutejsi zachowują się, szczerze czy nieszczerze, w taki sposób, że nie mogą wcale dostarczyć ciekawszego materyału do omawiania w pismach codziennych, potrzebujących dużo świeżej i podniecającej strawy. Strawy tej dostarczają wprawdzie dość często procesy pastorów niemieckich, sądzonych od pewnego czasu zawsze przy drzwiach zamkniętych i skazywanych na cięższe lub lżejsze kary; ale przestępstwa ich datują się przeważnie z przed lat kilku, nie mogą zatem dostarczyć wskazówek realnych co do usposobienia chwili bieżącej. Bądź co bądź przyszło stopniowo do tego, że Niemcy zeszli jakoś na plan dalszy, coraz to mniej interesując sobą i swemi tendencyami uwagę piszącego ogółu. Miejsce ich zajmowali przez czas pewien Łotysze; od paru zaś miesięcy najwięcej materyału dla dziennikarstwa i historyi chwili obecnej dostarczyli z własnej czy nie własnej winy, Estowie czyli Estończycy. Coraz częściej stosuje się dziś do nich znana szeroko nazwa „baltów,“ przysługująca dawniej wyłącznie prawie niemieckim ich współobywatelom. Zresztą *Koływań,* jak to widać z artykułu jej w Nrze 54 z r. b. o „Towarzystwie piśmiennych estów“ *(Eesti Kirjameeste Selts)*, przypuszcza wyraźnie, iż obecnie wszyscy wogóle „baltowie,“ bez różnicy narodowości, „starają się połączyć w celu wspólnej walki,“ a w walce tej chodzi już o co innego, niż o germanizacyę, która przecież „stała się niemożliwą“

Nie wtajemniczeni w wewnętrzne sprawy tutejsze, a więc i w sprawy narodowe estońskie, nie wiemy naturalnie, na czem mianowicie opiera te swoje przypuszczenia organ rewelski; bo chociaż twierdzi on, że źródłem niebezpieczeństwa jest najprzód wyżej wymienione towarzystwo *(Eesti Kirjameeste Selts)*, a także pojedyncze towarzystwa wstrzemięźliwości i kółka śpiewackie, to jednak zapatrywanie się jego różni się chyba stanowczo od zapatrywania się na wszystkie te towarzystwa władz prowincyonalnych, skoro na mocy tylko łaskawego pozwolenia pp. gubernatorów urządzają się tu festy, konkursy i popisy artystyczne, zakładają się nowe bractwa wstrzemięźliwości, wyrzekające się alkoholu, i odbywają się sesye nadzwyczajne członków towarzystw pojedynczych, jak to właśnie miało miejsce w początkach marca r. b. z owem *Eesti Kirjameeste Selts*, nie schodzącem ze szpalt miejscowych gazet rosyjskich.

Ponieważ towarzystwo to narobiło tyle wrzawy, nie uciszającej się dotychczas, i ponieważ, słusznie czy niesłusznie, uważane jest za przewodnika mas estońskich, nie zaszkodzi więc powiedzieć tu o niem słów kilka, wyjaśniających obecne powody niezadowolenia korespondentów i krytyków *Riżskiego Wiestnika* i *Koływani.* Otóż twierdzą oni najpierw, że towarzystwo to, założone w roku 1871 z pozwolenia władzy, w celu uwolnienia się z pod wpływu Niemców i rozwoju oświaty rodzimej wśród Estończyków, drogą pielęgnowania języka macierzyńskiego, wydawania książeczek dla ludu i podręczników estońskich, straciło już obecnie racyę bytu, ponieważ germanizacya już nie istnieje, a w szkołach panuje wszędzie język rosyjski, czyniący zbytecznemi podręczniki estońskie. Twierdzą oni dalej, że towarzystwo to służyło od samego początku za arenę walki dla grup rozmaitych, zarażających się od Niemców duchem polityki, a rozróżnianych jako partye: baltycka, pastorska, patryotyczna, narodowa, rusofilska i t. d. Sądząc z tych określeń, rozmaitość tendencyj estońskich byłaby tak wielką, że wystarczyłoby jej dla narodu dziesięćkroć nawet liczniejszego. Podobno jednak tendencye te nie istniały nigdy równolegle obok siebie w danej chwili, lecz zawdzięczały zjawianie się swe kolejne lub stopniowe rozmaitym przyczynom ogólniejszym, a głównie rozmaitości zmian, zachodzących w życiu kresów nadbałtyckich. Idąc teraz dalej za wymienionymi wyżej korespondentami, mamy do zanotowania, iż obecnie ogół „partyj politycznych“ między Estończykami redukował się do skromnej liczby dwóch tylko, a mianowicie: partyi narodowej, marzącej o bałtyckim i estońskim separatyzmie, oraz do partyi rusofilskiej. Walka pomiędzy niemi nie ogranicza się podobno wcale do lokalów rozmaitych stowarzyszeń i do szpalt pism estońskich, ale odbija się także wśród masy ludności i, jak twierdzą pisma rosyjskie, dziwnie zaostrzyć się miała właśnie ostatniemi czasy. Charakterystycznym jej wyrazem było wyrzucenie z łona towarzystwa *Eesti Kirjameeste Selts*, na posiedzeniu d. 3 stycznia r. b., członka zarządu Kôrwa (Kyrwa), „redaktora jedynej“ (jak powiada *Koływań*) gazety rusofilskiej w języku estońskim, t. j. wychodzącej w Rewlu gazety *Walgus* (światło). *Riżskij Wiestnik* Nr 15 z r. b. twierdzi, że chociaż usunięcie p. Kôrwa (Kyrwa) motywowane było niezadowoleniem, wywołanem przez niekorzystny dla towarzystwa *Eesti Kirjameeste Selts* artykuł gazety *Walgus*, w rzeczywistości jednak zasadniczym powodem były tu całkiem inne kombinacye i głębsze motywa. Idzie o to, że Kôrw (Kyrw), jako publicysta i działacz społeczny, znienawidzony jest wśród pewnych odłamów inteligencyi estońskiej za swój kierunek rosyjski, i wydalenie jego z „Towarzystwa literackiego“ przeprowadzonem było do skutku dzięki tej właśnie grupie owego towarzystwa, która sympatyzuje z marzeniami o separatyzmie lokalnym.

Rzeczona grupa musiała jednak być dość liczną, skoro, jak twierdzi *Düne Ztg*, cała prasa estońska pochwaliła sposób działania Towarzysta *Eesti Kirjameeste Selts* w sprawie wydalenia redaktora gazety *Walgus.* Gazeta estońska *Sakala* powiada ze swej strony, że obecnie wśród Estończyków niema właściwie partyj, że wszyscy Estowie myślą w ten sam sposób, co i ci, co usuwali p. Kôrwa (Kyrwa). Wobec podobnych faktów i poglądów *Riżskij Wiestnik* przychodzi do przekonania, że „cios, wymierzony przeciwko owemu panu, był skierowany w rzeczywistości przeciwko tendencyom, których przedstawicielem jest on w swojej gazecie i w działalności publicznej,“ i przypomina jeszcze raz, że „w Stowarzyszeniach i verejnach miejscowych trwa zawsze w dalszym ciągu niewłaściwa agitacya na korzyść zasad, przeciwnych porządkowi rzeczy, stworzonemu tu wskutek reform z ostatnich czasów.“ Z tego powodu *Riżskij Wiestnik* i jego najbliżsi koledzy kwestyonują obecnie sam cel istnienia podobnych Stowarzyszeń, „puszczających się lekkomyślnie w dziedzinę szkodliwego politykowania.“

Zdania tego nie podziela wszakże obecny kierownik Towarzystwa *Eesti Kirjameeste Selts,* wiceprezes jego Dr Herrmann (lektor języka estońskiego w uniwersytecie dorpackim), jak to widać z odpowiedzi jego na zarzuty przeciwników, ogłoszonej w gazetach miejscowych. Twierdzi on między innemi, że właśnie gorącem żądaniem Towarzystwa jest, jak najdalsze trzymanie się od polityki i w myśl zatwierdzonej przez rząd ustawy, spokojna praca około oświaty ludu, a że właśnie p. Kôrw (Kyrw) i nieliczna garstka jemu podobnych (wpływająca też na honorowego prezesa Towarzystwa, znanego portrecistę petersburskiego, prof. Koelera), starała się stale mącić w łonie Towarzystwa, wprowadzając doń element polityczny. Pewną jest bądź co bądź rzeczą, że wobec nieprzerywających się wycieczek wyżej cytowanych organów prasy na Dra Herrmann'a, pozycya jego nie należy wcale do arcyprzyjemnych. Dzieli on ją zresztą do pewnego stopnia z kolegą po piórze p. Grenzsteinem, redaktorem wpływowego *Olewika* i *Dierptskiego Listka,* a jednym z najbardziej podobno utalentowanych i wykształconych dziennikarzy estońskich.

Nie tyle zresztą działalność literacka p. Grenzsteina, ile stała popularność jego wśród mas ludowych, a zwłaszcza jego odczyty w Towarzystwie „Estonia“ w Narwie, naraziły go na niezadowolenie i wcale nie dwuznaczne zarzuty ze strony organów rosyjskich, tak miejscowych, jak i stołecznych. *Koływań* przedewszystkiem (Nr 39 z r. b.) omawia szczegółowo odczyt p. Grenzsteina, wygłoszony przezeń wskutek zaproszenia go w tym celu do Narwy i przytacza najwięcej „oburzające ustępy“ tego odczytu.

Najpierw pozdrowił on Estów, zamieszkałych „na granicy zewnętrznej,“ „na granicy języka rosyjskiego,“ „nad rzeką rosyjską,“ w imieniu „mieszkańców z nad brzegów Embachu.“ W dalszym ciągu wspomniał o tem, jak „świadomość krwi rodzinnej podtrzymuje życie na świecie, dodając narodom potęgi i siły.“ „Jedno z waszych Stowarzyszeń (mówił prelegent) ma ładną nazwę *Wöitleja* = bojownik. Bojownik występuje naprzód przeciw wrogowi. Jeżeli jest mocny i odważny, to i przeciwnicy potrafią go szanować. Ze szczególną uwagą patrzymy właśnie na was zamieszkałych tu, na granicy zewnętrznej. Stare czasy minęły, a nowe szybkiemi krokami zajmują ich miejsce.“ Dalej zachęcał lektor słuchaczów do kształcenia się i oświaty, podnosząc, między innemi, znaczenie nauk politycznych, „rozjaśniających horyzonty i będących dobrymi przewodnikami w postępowaniu.“ „Rodacy! — wołał — swobodą cielesną obdarzyli was obcy; swobodę ducha powinniście sami sobie zdobyć, bo jest to dla was jedyny sposób wyjścia z doliny na górę.“

Przypisując zarówno odczytowi p. Grenzsteina, jak i niektórym artykułom *Olewika* z dziedziny polityki zagranicznej pewne znaczenie ukryte, o którem może się ani śniło wydawcy *Dierpskiego Listka*, autor artykułu z Nru 39 *Koływani* nie widzi najmniejszej potrzeby podobnych występowań redaktora pism, przeznaczonych dla ludu i uważa je wprost za objaw rozmyślnej i niebezpiecznej agitacyi. Oskarżeń tak poważnych nie mógł naturalnie zbyć milczenieniem sam delikwent. Nie poczuwając się do winy, przeciwnie, pamiętając zapewne o swych zasługach względem rozpowszechnienia znajomości języka, literatury i życia rosyjskiego wśród Estończyków, drogą wydawania odpowiedniego tym celom pisemka *(Dierptskiego Listka)*, odpowiedział on tylko napastnikom, w sposób nieco pogardliwy i ironiczny, że jeżeli *Koływań* niema powodów do obaw z innej jakiejkolwiek strony, to co do Estów może być najzupełniej spokojną.

Polemika przecież trwa w dalszym ciągu, a świeżym powodem do niej były artykuły *Olewika,* omawiające proces pastora Lezinsa (oskarżonego, jak i wielu jego kolegów, o wykonywanie obrządków religijnych na osobach, zapisanych z urzędu w poczet prawosławnych), oraz niedoszły projekt ustawy szkolnej w Niemczech, z którego racyi wyraził się był, między innemi, referent dziennika, że „jeżeli państwo życzy sobie w kwestyach religijnych zaprowadzić przymus, to nie wyjdzie mu to wcale na korzyść.“ Nie wiadomo, dlaczego wywód ten uznała *Koływań* za korzyść.“

Z literatury o Mickiewiczu.

(„Żywot Adama Mickiewicza podług zebranych przez siebie materyałów, oraz z własnych wspomnień opowiedział Władysław Mickiewicz.“ Tom drugi. Poznań, 1892 r. — „Pamiętnik Towarzystwa im. Adama Mickiewicza.“ Rocznik V, Lwów, 1891 r.)

(Ciąg dalszy).

W drugiej książce, której tytuł wypisaliśmy na czele, honorowe miejsce zajmują trzy rozprawy: „Estetyczno-krytyczne poglądy Adama Mickiewicza“ przez Piotra Chmielowskiego, „O paryskich prelekcyach A. Mickiewicza“ przez Wład. Behringa i „Autografy pierwszych trzech ksiąg *Pana Tadeusza*“ przez Romana Pilata.

Rozprawa p. Chmielowskiego jest tylko częścią całości. W poprzednich rocznikach Towarzystwa autor zdawał sprawę z estetyczno-krytycznych poglądów Mickiewicza do roku 1829, w obecnym rozważa poglądy poety od wyjazdu z Rosyi do chwili, w której dał się opanować wpływowi Towiańskiego, a więc od r. 1829 do 1841. Poznaje je w listach do Odyńca, w kilku artykułach krytycznych i artystycznych, w odczytach o literaturze łacińskiej w Lozannie, i w pierwszym kursie literatury słowiańskiej, wreszcie w poetyckich utworach i listach poety. Znaczna część wydobytych przez p. Chmielowskiego zasługuje raczej na nazwę historycznych, historyczno-literackich, aniżeli estetyczno-krytycznych. Tylko trzeci rozdział, w którym autor daje nam „ugrupowanie poglądów na samą twórczość poetycką“, odpowiada więcej temu, co zapowiada w tytule, i z drugiej strony trzeba przyznać, że to, co autor zebrał, zasługuje na uwagę.

W poprzednich częściach swej rozprawy, mianowicie drukowanych, p. Chmielowski nie zwracał uwagi na stosunek, jaki zachodził pomiędzy jego estetycznem *Credo* a jego poezyą, nie wskazywał, w jaki sposób te poglądy wyrażały się w poezyi. W obecnej części widzimy tę próbę, zestawił poglądy estetyczne z *Panem Tadeuszem* i trzecią częścią *Dziadów*. Ale tu łatwo dostrzedz, jak mało wyczerpał przedmiot. Jako przykład przytoczę to, że nie wspomniał o prawie kontrastu, które tak ważną rolę gra w *Panu Tadeuszu*, a które poeta z całą świadomością stosował w tym utworze. Widzimy to choćby ze słów hrabiego, z estetyczną radością przypominającego sobie rozmowy Sędziego z Telimeną w lesie:

> Jakbyś umyślnie grupował:
> Ten na głazie, ta w trawie, grupa malownicza!
> Głowy charakterowe! z kontrastem oblicza!

Wogóle winienem powtórzyć to, co już raz powiedziałem, mówiąc o poprzednich częściach tej rozprawy, że estetyczne poglądy Mickiewicza są tylko wtedy ważne, gdy je rozważamy w stosunku do jego utworów poetyckich. Temu stosunkowi autor zamało poświęcił uwagi.

Wogóle jestto sumienna rozprawa p. Chmielowskiego, zawierająca znaczne przerobienie materyału i torująca drogę przyszłym badaczom. Rezultat, do którego dochodzi, jest następujący: „Mickiewicz jako myśliciel-estetyk, nie posiadając w wyższym stopniu zdolności analitycznych, potrzebnych do stworzenia ściśle spójnego systematu, posunął nawet niekiedy myśli swe na krańce, nie zdobył się jednak nigdy na taką harmonię pojęć duchowych, jaką podziwiamy w jego arcydziełach, ale bądź co bądź dzięki genialnej intuicyi dochodził do wielu głębokich prawd, wskazując im poczesne miejsce w dziejach naszej estetyki i sztuki.“ Mianowicie p. Chmielowski zwraca uwagę, że poeta uprzedził teoryę Taine'a o wpływie na człowieka otoczenia, rasy i chwili; że w literaturze rzymskiej odróżniał obok nieprzemijających chwilowe, że w poezyi widział wyraz całego życia narodu, tak że je uważał za pierwszy wiecznej.

Przyjmując za ten rezultat za należycie uzasadniony, w jednym tylko jego punkcie dostrzegam pewną niejasność, pewnej niezgodności z samym sobą. Powiedzieliśmy, jak wiemy, Mickiewicz w swoich arcydziełach miał „bądź co bądź świadomość drogi, po której szedł, ale na kilka stron przedtem (str. 34) podnosi artystyczny realizm *Pana Tadeusza*, kilka zaś III części *Dziadów* i *Ustępu*, mówi o jakiejś połowiczności. „Nie idzie jednak za tem — jak słusznie wyraził p. Chmielowski — żeby Mickiewicz miał zupełną teoretyczną świadomość realizmu. Przeciwnie, pomimo tych wszystkich uwag religijno-mistyczny zaczął w tym czasie zadawać wielkiego znaczenia, jest — jak to już wykazał szkoła wbodziła musiał ten czynnik wybitnie. W twórczości Mickiewicza realizm artystyczny w *Ustępie* i *Panu Tadeuszu* wziął górę nad teoretycznemi pojęciami, ale w dziedzinie pojęć teoretycznych Mickiewicz bardzo się wcale pochylał się ku idealizmowi.“ Bardzo to wszystko pięknie, tylko trzeba to przede wszystkiem „instynktu artystycznego“ za „świadomość drogi“ — a tego niepodobna. Przeciwnie, to właśnie, że w teoryi Mickiewicz bardzo się nie zarysował, że w chwili tworzenia działał instynkt, a nie świadomość.

Prof. Nehring w pracy o paryskich prelekcyach Mickiewicza, wkroczył także na pole zupełnie nietknięte przez krytykę naszą, nie zrzekając się jakiejś, choć przez podanie, doskonale wyrażenia, w którego pięknie, dotąd uwagi wyrażonem niedawno przez prof. Tarnowskiego, aby ktoś zajął się ściśle naukowym wydaniem kursów nowszej, tak co do rzeczy, która podnosi, jak tak tym wszystkim pod względem jakich wymagań naukowych, tak i tych, które przeprowadził do siebie twórcy, wymagają wielkiego zasobu erudycyi od krytyka.

Jednem słowem, autor tutaj razem na pola litewskich łoża — lecz obce mu pole literatury, jaką są prelekcye Mickiewicza, autor nie chciał, aby nie przesłonić, aby on był w tym kierunku. Wyjaśniwszy przyczyny ustanowienia katedry literatur słowiańskich w *Collège de France* i trudności położenia Mickiewicza, wkroczy na tej katedrze, przez brak dzieł odpowiednich i niedostatecznego przygotowania, autor wytknął Mickiewicz w swoich arcydziełach wiele i różnych cywilizacyi Słowian, wiele błędnych twierdzeń naukowych, błędy obnieśnionych z tego, jakie one stanowiła dziejowej, zbyt pośpiesznego nadmiaru szybkość oryentowania się Mickiewicza, w „przeważniejszy, w „przerwanych zawodach czasy trudnym“ i na przedstawieniu szereg „wogóle niewiele — w wielu wzorach wzory oryginalne.“

I to wszystko jest tylko przegrywką krytyczną, jest — jak sam autor przyznaje, „jedynie dorywczem wykreśleniem wytycznych myśli, według których należy sądzić prelekcye paryskie.“ Właściwa rozprawa pozostała dopiero nadejść, a zadaniem jej musiałoby być drukowanie tekstu prelekcyi, z czego tak jak wiernie pochodzi: który wziął na szerokość tłumaczy, w jaką mierze ujmujący Autor bardzo szczegółowo porównawczy tekst, porównuje i szczegółowo ich przedstawia tekst prelekcyj, porównuje prelekcye paryskie, a mianowicie: 1) litograficzne lekcye wedle stenograficznych, 2) dwa wydania Wrotnowskiego, 3) wydanie Stefańskiego z roku 1850, 4) wydanie francuskie i 5) wydanie niemieckie, i przychodzi do przekonania, że „one pomijała słowami Wrotnowskiego stanowiąc, wszystkie te źródła są „słabą tylko fotografią żywego słowa prelegenta, fotografią z retuszem.“ Za najważniejsze źródło, t. j. najbliższe rzeczywistości, poczytuje prof. Nehring tekst litografowany, jest on bowiem jedyną całością. Sam autor miał do swej porównawczej pracy tylko kilkanaście egzemplarzy tekstu i tomu III kurs i kilkanaście (w odpisie) z IV roku. Kończy się też rozprawa tą ważną wskazówką praktyczną, że „należy starać się o zeszyty litografowane, jak tekst prelekcyj ma być ..., nawet i być może autentyczne zeszyty prelekcyj, bo może przechowały się gdzie uzwyględnione lub stenograficzne zapiski.“

Najbardziej zajmującą pracą w tegorocznym Pamiętniku — dzięki swemu przedmiotowi — jest rozprawa prof. Pilata p. t. „Autografy pierwszych trzech ksiąg *Pana Tadeusza*.“ Napisana z właściwą temu autorowi ścisłością, przedstawia ona wiele ciekawych szczegółów o genezie utworu, z przedewszystkiem z tym, że zwrotem *Pan Tadeusz* w ciągu pisania się z przyczyn stawał się tej ogłoszenia, z tego i dla nas wszystkich dziś, z tego porównania autografów *Pana Tadeusza* z drukowanym tekstem pierwszego wydania, rzuca nam wiele podobnego do bardziej szczegółowego przygotowania poematu.

Wiadomo, że pierwsza wiadomość o poemacie *Pana Tadeusza* zawarta jest w liście Mickiewicza do Odyńca (z 8 grudnia 1832) w tych słowach: „Piszę teraz poema szlacheckie w rodzaju *Hermann i Dorotea* Goethego, już ukropiłem tysiąc wierszy.“ Jest to pierwsza wzmianka z Garczyńskiego, który stąd pojmował w Dreźnie, znajdujemy ciągle ślady powolnego posuwania się *Pana Tadeusza* naprzód i jego rozmaitych trudności. Nareszcie w liście z 6 maja 1833 poeta zawiadamia, że skończył tę pieśń *Tadeusza*. Zanosi się na długą chryję.“

Te ostatnie słowa wskazują chwilę, kiedy pierwotny plan poematu zaczął się rozszerzać i przeobrażać. Cóż było w pierwotnym planie? Poeta nie sam jego miał wiele, chciał nazwać poemat *Hermann i Dorotea*. Mamy tylko trzy gotowe pieśni z życia małomiejskie, idylla rodzinna z przeszłości nie miała na pierwotnym planie żadnego znaczenia, ani dworskie. Mickiewicz nazywa ciągle swój rozpoczęty utwór: poema sielskie, wiejskie, szlacheckie. Co go przedewszystkiem pociągnęło, co mu zwłaszcza do czego „ulubionem dzieckiem,“ — to tylko pamięć o tej krainie tęsknił, którym cały był myślą, o której tęsknił, których pragnął odnowić. Pogodne wrażenia dzieciństwa to w pierwszych słowach poeta mówi, że pragnął poza nosił w pamięci, nieraz wówczas...

> Jedna już tylko dziś kraina taka,
> W której jest trochę szczęścia dla Polaka,
> Kraj lat dziecinnych!... On zawsze zostanie
> Święty i czysty, jak pierwsze kochanie...

Ale horyzont poematu w pierwotnym planie był znacznie węższy, niż w przerobionym. Poeta nie myślał jeszcze wcale o wprowadzeniu żywiołu politycznego, przygotowaniu powstania na Litwie, nie myślał o wojnie z r. 1812, nie zajazdu, nie miał bitwy z Moskalami, ani błyszczącej armii napoleońskiej. Otóż tę odmienność, w jakiej pierwotny plan poematu występuje, nam właśnie objaśnia porównanie autografów poematu z drukowanym tekstem, któremu poświęcił pracę swą prof. Pilata.

(*Dokończenie nastąpi*).

JÓZEF TRETIAK.

ten, wydaje się *Koływani* (Nr 50), nie mającym związku ze sprawami niemieckiemi, o nawet podejrzywa ona pismo estońskie a widoczne aluzye do tutejszych stosunków kresowych.

Kresy te zawsze jeszcze różnią się znacznie od innych części „obszernej ojczyzny,“ gdy tymczasem, jak powiada *Koływań* we wstępnym artykule Nru 22, ludność nadbałtycka powinna się przejąć temi zasadami, na których opiera się całe państwo rosyjskie, to jest „powinna być wierną swemu monarsze, otrzymywać oświatę od narodu rosyjskiego i dążyć do połączenia się z tym ostatnim na podstawie prawosławia: — to właśnie powinno stać się obecnie zadaniem i celem naszych kresów.“

Przegląd polityczny.

Wiener Ztg ogłasza następujące pisma cesarskie:

Kochany hr. Taaffe!

Przyjmując pańskie wnioski, uwalniam mojego ministra, Alojzego barona Prażaka, na jego prośbę z urzędu, przy uznaniu jego wieloletniej z wiernością spełnianej służby i powołuję go jako do żywotniego członka do Izby panów Rady państwa.

Ischl, 4 sierpnia 1892.

Franciszek Józef, w. r.

Taaffe, w. r.

Kochany baronie Prażak!

Uwalniając Pana na pańską prośbę z urzędu mojego ministra, wyrażam Panu moje uznanie za okazaną wierność i poświęcenie podczas długoletniego urzędowania.

Ischl, 4 sierpnia 1892.

Franciszek Józef, w. r.

Taaffe, w. r.

Oprócz tego pomieszcza dziennik urzędowy następujące pismo p. prezydenta ministrów:

„Jego c. i k. Apostolska Mość raczył najwyższem odręcznem pismem z dnia 4 sierpnia b. r., w zastosowaniu § 5 ustaw zasadniczych o reprezentacyi państwa z dnia 21 grudnia 1867 r., tajnego radcę Alojzego barona Prażaka powołać najłaskawiej jako członka dożywotniego do Izby panów Rady państwa. *Taaffe*, w. r.

O znaczeniu dymisyi barona Prażaka i o jego długiej i chlubnej działalności politycznej dla dobra czeskiego narodu, pisaliśmy już obszernie. Pisma cesarskie, przygotowane już podczas pobytu hr. Taaffego w Ischl, ogłoszone zostały wczoraj, jakkolwiek spodziewano się, że publikacya ich nastąpi dnia 12 sierpnia, jako w 13 rocznicę służby ministeryalnej ustępującego członka gabinetu. — *Fremdenblatt* podaje ze swojej strony półurzędowy komentarz do sprawy dymisyi ministra. Potwierdza on wiadomość, że nie będzie na razie zamianowanym następca barona Prażaka i że obecność czeskiego męża zaufania w gabinecie przez dłuższy czas będzie musiała doznać przerwy. „Nie bez pewnej tęsknoty — pisze *Fremdenblatt* — widzi się, jak znikają ostatnie ślady tej wspólnej pracy wszystkich szczepów państwa, która to praca dla austryackiej polityki musi być przecież zadaniem ostatecznem i jej najgłówniejszą misyą“. Rząd zasadniczo nie sprzeciwia się współdziałaniu czeskiego męża zaufania w gabinecie. Chętnie nawet otworzy swoje ramiona następcy Prażaka, „jeżeli ten przyniesie także z sobą silną wolę rzeczywistego współdziałania w politycznych pracach gabinetu, a zwłaszcza w załatwieniu spraw ugodowych i jeżeli dostarczy rękojmi energicznego poparcia tych celów rządu. Przy obecnym jednak stanie czeskich stronnictw daremnie szukałoby się męża zaufania tego rodzaju i zapewne nie znajdzie go się tak prędko.“ *Fremdenblatt* stwierdza wreszcie zachodzącą istotnie ścisłą łączność pomiędzy ustąpieniem barona Prażaka a kwestyą ugody „co powinno napełnić lewicę zadowoleniem, ponieważ myśl ugody objawiła ponownie swoją żywotną działalność.“

Ogłoszona księga niebieska o wypadkach w Marokko potwierdza wogóle już znane doniesienia dzienników, zaprzecza jednak wiadomości, jakoby sir Evan Smith podrzeć miał w drobne kawałki projekt traktatu. Depesza Smitha z dnia 18 kwietnia wskazuje, że Hiszpania, Włochy, Niemcy i Austro Węgry zatwierdziły przedłożony sułtanowi traktat. Depesza lorda Dufferina z dnia 23 maja zawiadamia, że minister Ribot przedłoży traktat do zbadania departamentom spraw zagranicznych i handlu i o wyniku zawiadomi. Dnia 9 czerwca doniósł lord Dufferin, że Ribot na zapytanie, czy traktat został poddany zbadaniu, odpowiedział, że punktom traktatu nie można nic zarzucić, ale równocześnie zwrócił uwagę na pogłoskę, jakoby Smith przedłożył sułtanowi jeszcze inne postulaty. Lord Dufferin zapewnił Ribota, że pogłoska ta jest zupełnie bezpodstawna. W dalszej depeszy oświadcza Smith, że zawarty traktat jest ważny, jakkolwiek sułtan już po podpisaniu odjął swoim komisarzom pełnomocnictwo.

W odpowiedzi na twierdzenia rosyjskich i serbskich dzienników, jakoby ogłaszane przez *Swobodę* rosyjskie dokumenty, były nie autentyczne, Jacobsohn ogłasza w *Swobodzie* cztery nowe, dokładnie datowane i liczbowane akta, odnoszące się do agitacyi rosyjskiej w Serbii. Dotyczą one mianowicie sprawy metropolity Michała, który konspirował przeciwko panującej serbskiej dynastyi na rzecz rodziny Karageorgiewiczów. Z dokumentów wynika, że metropolita Michał otrzymał w tym celu od rosyjskiego konsulatu w Ruszczuku na polecenie azyatyckiego departamentu sumę 10,000 franków z tajemnych funduszów. Dokumenty noszą datę 5 i 10 kwietnia oraz 4 i 12 maja. Te najnowsze rewelacye *Swobody* sprawiają wszędzie jak najgłębsze wrażenie.

Interesującą korespondencyę z Zofii otrzymuje *Corr. de l'Est* w sprawie znanej interwencyi niektórych mocarstw na rzecz skazanych w procesie o morderstwo Belczewa. Jak zapewnia korespondent rzecz tak się miała: Reprezentant pewnego mocarstwa zawiadomił obecnych w Zofii ministrów, że od swego przełożonego ministra otrzymał list prywatny ze wskazówką, aby nie mieszając się zresztą do spraw wewnętrznych Bułgaryi zechciał zwrócić uwagę bułgarskiego rządu, iż interes sprawy rozwijającego się księstwa wymaga użycia prawa łaski względem skazanych. Inni dyplomatyczni ajenci dowiedziawszy się o tym kroku donieśli o nim swoim rządom, prosząc o odpowiednie instrukcye. Tak się stało, że reprezentanci trzech mniejszych państw otrzymali polecenie poparcia kroku ajenta wielkiego mocarstwa, podczas gdy reprezentant innego wielkiego mocarstwa otrzymał od swego rządu następującą odpowiedź: „Zbyt mało jesteśmy tu obznajomieni z bieżącym tokiem wewnętrznych spraw bułgarskich, ażeby módz rządowi zofijskiemu udzielić jakiejkolwiek rady.“ Przedstawiciele innych mocarstw nie otrzymali wogóle żadnej odpowiedzi. Korespondent jest zresztą zdania, że Stambułow ułaskawiłby skazanych, gdyby nie ta właśnie interwencya zagraniczna. Wobec niej jednak nie mógł Stambułow dopuścić, aby w obozie Cankowa powstało mniemanie, że wielkie mocarstwa roztaczają ochronę nad zbrodniarzami i przeszkadzają ich ukaraniu.

Korespondencya „Czasu.“

Chrzanów 9 sierpnia.

Jednym z powiatów Galicyi najbardziej narażonym na możliwe zawleczenie cholery z Rosyi jest powiat chrzanowski. To też prezes Rady powiatowej tutejszej hr. Antoni Wodzicki zajął się nader energicznie przeprowadzeniem rozmaitych zarządzeń sanitarnych. Na zwołanem przed dziesięciu dniami posiedzeniu Wydziału uchwalono pełnej Radzie przedłożyć do zatwierdzenia wybór komisyi sanitarnej, oraz zawotowanie znacznej kwoty pieniężnej, niezbędnie potrzebnej na cele sanitarne.

Na odbytem dziś posiedzeniu pełnej Rady wyrażono uznanie Wydziałowi powiatowemu za gorliwe zajęcie się tą wielkiej doniosłości sprawą. Uchwalono kredyt nieograniczony Wydziałowi do rozporządzalności na cele sanitarne i wybrano komisyę ściślejszą, w skład której wchodzą: prezes Rady powiat., starosta, trzech członków Rady i wszyscy lekarze w powiecie mieszkający. Zadaniem tej komisyi będzie wydawać wszelkie zarządzenia, jakie za stosowne uzna, mające na celu utrzymanie czystości w gminach i zdrowia mieszkańców powiatu. Ponieważ gminy funduszów nie posiadają, przeto Wydział Rady pow. każdej gminie udzieli potrzebnego funduszu, a gmina się zobowiązuje odpowiednią kwotę wstawić w budżet na r. 1893.

P. starosta Rogojski z największą gotowością upoważnił rewizorów bydła do spełniania różnych czynności, które im komisya sanitarna poruczy. Dwa razy w tydzień wpływać będą sprawozdania o zarządzeniach, w pojedynczych gminach wprowadzonych. Tym sposobem starano się zabezpieczyć mieszkańców powiatu od możliwego niebezpieczeństwa cholery. Gdy się prócz tego na uwagę weźmie wszelkie zarządzenia przez rząd poczynione wzdłuż granicy i na stacyi kolejowej w Szczakowej, to mieć należy nadzieję, że groźne widmo strasznego nieszczęścia niebawem z przed oczów nam zniknie.

Lwów 9 sierpnia.

Wczoraj wieczorem o godzinie 7 odbyło się posiedzenie komitetu pełnego miejskiego, ukonstytuowanego przez Radę miejską, celem poczynienia przygotowań na przyjęcie Monarchy w stolicy kraju. Przewodniczył prezydent miasta p. Mochnacki, który podając do wiadomości urzędownie ogłoszony już program podróży Najj. Pana i pobytu we Lwowie, zaznaczył, że do komitetu pełnego należy uzupełnić jeszcze ten program w niektórych szczegółach, a mianowicie co do porządku w jakim Monarcha będzie przejeżdżał przez miasto, zwiedzając rozmaite jego zakłady i budowle. W porozumieniu z delegatami poszczególnych subkomitetów ułożył p. prezydent następujący porządek:

We czwartek dnia 1 września o godz. 9 zrana zwiedzać będzie Monarcha: nowy pałac Namiestnictwa, państwową szkołę przemysłową, szkołę im. Mickiewicza, koszary artyleryi i dom Inwalidów, tudzież baraki piechoty. Otóż z gmachu Namiestnictwa uda się Najj. Pan: ulicą Czarnieckiego, przez plac Bernardyński, Maryacki, ulicą Teatralną do szkoły przemysłowej i szkoły im. Mickiewicza. Ztamtąd ulicą Teatralną przez plac św. Ducha, ul. Jagiellońską, Trzeciego Maja, Marszałkowską, Mickiewicza, Zygmuntowską i Gródecką na Błonia, gdzie są koszary artyleryi i baraki artylerzyckie. Ztamtąd uda się Najj. Pan drogą koło cmentarza izraelickiego, ulicami Pilichowską i Kleparowską do pałacu Inwalidów i baraków piechoty, a następnie powróci ulicami Kazimierzowską, Kołłątaja, Jagiellońską, Karola Ludwika, przez plac Maryacki, Halicki, Bernardyński i ulicą Czarnieckiego do pałacu Namiestnictwa.

We czwartek po południu, o godz. pół do 3-ej, nastąpi druga serya zwiedzania miasta, a mianowicie: pałacu galic. Kasy Oszczędności, gr. kat. Seminaryum i parku Stryjskiego. Najj. Pan wyjedzie z pałacu Namiestnictwa: ulicą Czarnieckiego, przez plac Bernardyński, Halicki, Maryacki, ulicą Karola Ludwika do pałacu Kasy Oszczędności; ztamtąd napowrót ul. Karola Ludwika, Kopernika do gr. kat. Seminaryum, a następnie ul. Kopernika w dół, przez plac Maryacki, ulicą Akademicką, plac Akademicki, św. Mikołaja, Zyblikiewicza do parku Stryjskiego. Ztamtąd z powrotem wyjedzie Najj. Pan przez *Corso* stryjskie, ul. Poniatowskiego, św. Zofii, Jabłonowskich, Zieloną, Pańską, Czarnieckiego do pałacu Namiestnictwa.

Wreszcie trzecia serya zwiedzania miasta nastąpi w piątek o godz. 9 zrana. Najj. Pan wyjedzie z pałacu Namiestnictwa ul. Czarnieckiego, przez plac Bernardyński, Halicki, Maryacki, ulicę Karola Ludwika, Trzeciego Maja, Słowackiego, Kraszewskiego, Techniczną i Lipową do IV gimnazyum; ztamtąd uda się do gmachu Politechniki, celem zwiedzenia wystawy przemysłu budowlanego, a następnie ulicą Lipową, Leona Sapiehy, Kopernika, plac Maryacki, ul. Akademicką, plac Akademicki, ul. św. Mikołaja, Długosza do Instytutu chemicznego przy Uniwersytecie. Z Instytutu powróci Najj. Pan ul. Długosza, Mikołaja, Zyblikiewicza, Pańską i Czarnieckiego do pałacu Namiestnictwa.

Komitet pełny zatwierdził ten porządek bez zmiany.

Z kolei zdawali na wczorajszem posiedzeniu przewodniczący poszczególnych subkomitetów sprawę z postępu dotychczasowych czynności przygotowawczych.

Dr Alfred Zgórski, jako przewodniczący straży obywatelskiej, zawiadomił, że na zaproszenie prezydenta miasta, organizacyę straży obywatelskiej przyjęły na siebie Tow. gimnastyczne „Sokół“ i ochotnicza straż ogniowa „Sokół.“ Towarzystwa te wezwały do współudziału bratnie instytucye z prowincyi i obejmą komendę nad całym korpusem obywatelskiej straży honorowej. Komendę główną mieć będą: Dr Kazimierz Czarnik, wiceprezes Tow. gim. „Sokół,“ oraz zastępcy jego pp. Bruno Hryniewicz, naczelnik ochotniczej straży ogniowej i Dr Fischer, dyrektor Tow. gimn. „Sokół.“ Komendant, względnie tegoż zastępca, poprzedzać będzie zawsze w pierwszym powozie orszak Najj. Pana. Celem udzielania informacyi straży i komendy odpowiedniej, urządzone będzie w gmachu ratuszowym od strony zachodniej, naprzeciw handlu p. Baczewskiego, centralne biuro straży obywatelskiej. Zamiejscowi członkowie straży obywatelskiej, a to „Sokołowie“ i członkowie ochotniczych straży ogniowych, umieszczeni zostaną w państwowej szkole przemysłowej. P. Zgórski oznajmił wreszcie, że naczelnictwo straży obywatelskiej odniesie się do Komendy placu we Lwowie i do Dyrekcyi policyi, ażeby wojsko i policya ułatwiały straży zadanie. Sprawozdanie swe zakończył p. Zgórski wnioskiem, iż wszelkie wydatki mają być pokryte w ten sposób, że skoro odnośną asygnatę podpisze przewodniczący subkomitetu lub jego zastępca, i skoro asygnatę tę zakoramizuje prezydent miasta, prezydyum magistratu w krótkiej drodze poleci wypłatę potrzebnej sumy. Sprawozdanie komitetu straży obywatelskiej i wniosek p. Zgórskiego uchwalono bez rozpraw.

Przewodniczący komitetu t. zw. „pochodowego“ p. Getritz oznajmił, że komitet zamówił potrzebną liczbę pochodni z lampionami, do korowodu, którego kierownictwo obejmie p. Henryk Rewakowicz, przy pomocy setników z grona „Sokołów.“ Komitet również postarał się już o potrzebne przybory do oświetlenia ratusza i budynków miejskich, oraz do oświetlenia Kopca Unii lubelskiej beczkami smolnemi. Zarządzenia te zatwierdzono i przyzwolono kredyt odpowiedni.

Przewodniczący komitetu dekoracyjnego Stefan hr. Szembek podał uchwały komitetu w sprawie udekorowania miasta. Cała droga od dworca kolei państwowej do pałacu Namiestnictwa, którą Monarcha przebędzie wjeżdżając do miasta, udekorowana będzie masztami, flagami, festonami i herbami. Co do dekoracyj domów prywatnych, komitet odniesie się jeszcze do właścicieli z prośbą, aby dekoracya wypadła jak najestetyczniej. Dyrekcya kolei państwowej udekoruje sama plac przed dworcem i aleję kolejową. Uchwalono dalej, że Reprezentacya miasta powita Najj. Pana u wejścia z gmachu dworca, gdzie będzie w tym celu wystawiony pawilon (względnie namiot), a w nim zgromadzi się Rada z prezydentem na czele. U wylotu alei kolejowej od ulicy Gródeckiej ustawiona będzie kosztem miasta brama tryumfalna, według planu p. Skowrona, której upiększenie dwiema figurami alegorycznemi poruczono artystom rzeźbiarzom pp. Lewandowskiemu i Popielowi.

Prezes komitetu kantatowego p. Stokowski oznajmił, że komitet zaprosił p. Stanisława Niewiadomskiego do ułożenia muzyki, a p. Stanisława Rossowskiego do napisania tekstu kantaty; ruską zaś, tak muzykę jak i tekst ułoży prof. p. Wachnianin. Oba teksty, wraz z przekładem na język niemiecki, którego dokona prof. Zipper, wspaniale oprawne, zostaną Najj. Panu wręczone po wykonaniu kantaty. — Wreszcie komitet udał się do komendy wojskowej z zapytaniem, czy będzie możliwy udział kapeli wojskowej w wykonaniu kantaty.

Przewodniczący komitetu przyjęcia dziennikarzy zamiejscowych, prof. Dr Roszkowski postanowił nie wydawać tym razem bankietu dla dziennikarzy, lecz przyjąć ich kosztem miasta a to w ten sposób, iżby zapewnić im z góry — o ile się zgłoszą, mieszkanie i utrzymanie w hotelach. Dziennikarze otrzymają osobne oznaki w kształcie piór srebrnych i będą zawsze dla nich rezerwowane miejsca dogodne tak, aby swemu zadaniu jak najlepiej odpowiedzieć mogli.

Komitet pełny przyjął sprawozdanie powyższe bez zmiany do wiadomości.

Linz 8 sierpnia.

(Posiedzenie publiczne Towarzystwa Leonowego).

(Ch.) Potrzeba zjednoszenia wszystkich sił katolickich na polu naukowem najlepiej w tem się pokazała, że Towarzystwo, zawiązane dopiero w początkach b. r., już tak się potrafiło rozwinąć i tak dalece rozszerzyć. Wziąwszy sobie za wzór Tow. Görresowe w Niemczech, rozwija się wśród pomyślniejszych warunków i niewątpliwie potrafi tamto przewyższyć. Dotąd jednak walczy jeszcze z brakiem środków, bo jedyną większą pomoc (1000 złr.) otrzymało od Arcyksięcia Albrechta. Ministerstwo oświaty udzieliło 300 złr. subwencyi.

Jeneralne zebranie Towarzystwa odbywało się w sali seminaryum duchownego. Na estradzie zajął miejsce baron Helfert jako prezes i biskup polowy Belo-Pototzky jako wiceprezes, oraz prof. Schindler z Wiednia jako jeneralny sekretarz. — Sprawozdanie prezesa zajęło przeszło pięć kwadransy czasu. Po nim jeszcze zdawał sprawę z czynności filii tegoż Towarzystwa w Tyrolu i Vorarlbergu hr. Brandis. Z tych sprawozdań należy wspomnieć, że Towarzystwo wydaje jako swój organ dwa razy na miesiąc *Literaturblatt*, którego pierwszy numer wyszedł 1 kwietnia b. r. w 3000 egzemplarzy, objętości 3 arkuszy druku. Następne wychodzą w 2 arkuszach. Redakcyą zajmuje się bibliotekarz cesarski Dr Schnürer, podpisuje prof. Titelbaur. Towarzystwo dzieli się na sekcye: historyczną, której prezesem jest prof. Pastor w Insbrucku, a wiceprezesem O. Wolfsgraber; sekcyę ekonomiczną z prezesem hr. Blome i wiceprezesem prof. Schindlerem; prawniczą, której prezesem jest prof. Maassen i hr. Choriński; teologiczną z prezesem prof. Tschokke i prof. Pawlickim.

Sprawozdanie bar. Helferta doznało dwa razy przerwy: w południe, gdy dzwony miasta odezwały się na Anioł Pański, całe zgromadzenie powstało, aby zmówić Pozdrowienie Anielskie. Niezadługo weszli na salę dwaj biskupi: Lincu i Zadaru. Całe zgromadzenie powstało z miejsc. — Po sprawozdaniach przyszła kolej na referaty. Miały być trzy, ale że sprawozdania zabrały większą część czasu, więc skończyło się na jednym. Prof. Perntner z Insbruku miał mówić o plamach słonecznych i ich wpływie na zjawiska w przyrodzie, a prof. Hiptmair z Linzu o Tomaszu Pöschlu, na podstawie jego autobiografii. Został się jednak tylko referat prof Pawlickiego o teoryi idei siły francuskiego filozofa Fouillé. Filozof ten, którego dwie prace o filozofii Sokratesa uwieńczone zostały przez akademię, zwrócił się od greckiej filozofii do etyki dziełem (1872) o wolności woli i determinizmie, a w ostatnim czasie (1890) postawił nową teoryę o ewolucyi idealnej siły (*l'idee force*). Odczytu tego, opracowanego gruntownie, w poprawnej niemczyźnie, wysłuchało całe zgromadzenie z wielkiem zajęciem i dziękowało prelegentowi hucznemi oklaskami. Dotąd więc Kraków nie potrzebuje się wstydzić swoich przedstawicieli, bo i X. Chotkowskiemu przedstawił się sędziwy bar. Helfert z powodu jego przemówienia na sekcyi historycznej, w którem uzasadniał potrzebę zakładania seminaryów historyi kościelnej, jakie sam już od lat kilku w Krakowie założył i prowadzi. Zaś prof. Pawlickiego odczyt wywołał uznanie powszechne i serdeczne podziękowania ze strony wszystkich zgromadzonych uczonych, którzy filozofię chrześciańską uprawiają.

Po południu odbyło Towarzystwo posiedzenie administracyjne i uchwaliło zwołać w roku następnym zgromadzenie do Insbruku i to pod koniec lipca, niezależnie od wiecu katolickiego, aby mieć więcej swobody i czasu do rozpraw i narad naukowych.

Równocześnie odbywał zebranie katolicki związek szkolny, na którym Dr Schwartz, prezes tegoż związku, wypowiedział bardzo gruntowną i piękną mowę o szkole ludowej.

Linz 8 sierpnia.

(Otwarcie wiecu katolickiego).

(Ch) Pogoda panuje prześliczna. Okoliczne góry, które otaczają miasto, kąpią się w słonecznym blasku, a wstęga modrego Dunaju, która się wije pomiędzy górami i Linz opływa dokoła, połyskuje tysiącznemi barwami. Miasto całe nietylko na głównych, ale i na bocznych uliczkach i przedmie-

Z wystawy wiedeńskiej.

Wystawy stały się potrzebą naszej epoki, jednym z licznych objawów gorączki, towarzyszącej owej ciężkiej chorobie, której nazwa: koniec XIX wieku.

Niegdyś nieznano wystaw całkiem, pojęcie wystawy nie istniało. Tak minęły lat całe tysiące. Pojawia się ono w końcu zeszłego stulecia. Początki, jak zwykle, są nieśmiałe. Wystawy urządza się od wielkich okazyj, na skalę nadzwyczaj skromną. Powoli skala rośnie, a równocześnie wystawy stają się częstszemi. Paryż i Londyn dają pierwszy przykład wystaw t. zw. powszechnych. Ale jeszcze z początku pozwalają sobie na nie co lat kilkadziesiąt, potem co 25, co lat kilkanaście. Dziś każde miasto, które się choć cokolwiek szanuje, musi mieć swoją wystawę co rok, przynajmniej jakąś częściową, specyalną: artystyczną rolniczą, przemysłową, a co lat kilka wystawę powszechną. A jeżeli nie jest powszechna, to co najmniej jakaś międzynarodowa.

Musiał ją mieć i Wiedeń. Nie miał bo jej już dawno, jeżeli pominiemy mniejsze wystawy dzieł sztuki, powtarzające się prawie co roku, niedawną rolniczą, nieco dawniejszą elektryczną.

Ale Wiedeń nie leży na głównym turystycznym szlaku europejskim. Co do tego niema się co łudzić. Rok 1873 nauczył, że co wolno Paryżowi, to w Wiedniu nie może liczyć na powodzenie. Więc niebezpiecznie porywać się na zbyt kosztowną wystawę powszechną. Wszak uląkł się jej sam rozpanoszony Berlin.

Atoli Wiedeń posiada skarb, którego brak Berlinowi: ma księżnę Paulinę Metternichową. Czego nie podjęli dyplomaci, ministrowie, zarząd miasta, korporacye, wielcy przemysłowcy, na to porwała się jedna słaba niewiasta — i przeprowadziła.

Przedewszystkiem zdobyła się na nowy pomysł. Dotychczas żadne miasto na świecie nie miało wystawy teatralno-muzycznej -- ma ją pierwszy Wiedeń. Dobry pomysł, to już bardzo wiele. Jeszcze więcej obmyślenie w szczegółach jego planu, przezwyciężenie przeszkód, doprowadzenie rzeczy do skutku. Wszystko to stało się dzięki księżnie. Taka energia i taka wytrwałość muszą budzić podziw. Więc czoła należy uchylić przed tą, która dobrawszy sobie dzielnych pomocników, w krótkim czasie potrafiła nietylko z całego świata wyszukać i zgromadzić krocie przedmiotów, ale gustownie je rozmieścić, urządzić śliczny plac wystawowy, na którym jak grzyby po deszczu wyrosło całe miasto budynków, stanął najpiękniejszy teatr wiedeński: ogromny teatr wystawowy, mieszczący 1.550 osób; różdżką czarodziejską wywołać z grobu Wiedeń stary, z przed kilku wieków, i postarać się o całą seryę przedstawień teatralnych i muzycznych, w których jak w kalejdoskopie przesuwają się przed nami kolejno wszystkie narody cywilizowane. Jeżeli kto, to komitet wystawy ma prawo powiedzieć:

My rządzim światem, a nami kobieta!

Prawda, że ta, i jako kobieta i jako żona dyplomaty, i wreszcie jako najruchliwsza osoba epoki, przynajmniej do przyjścia na tron cesarza Wilhelma II, ma na swoje zawołanie wszystkich dygnitarzy europejskich, wszystkie intendentury, wszystkie zbiory publiczne.

Umiała z tego korzystać. A nadto jako osoba najbardziej światowa umiała zorganizować na wystawie jeden szereg zabaw. Od czasu wystawy paryskiej wiadomo, że bez tego niema prawdziwego powodzenia. Każda wystawa musi do pewnego stopnia być wielkim jarmarkiem; do tego obecna, jako muzyczno-teatralna, nadaje się jak wraz. Jarmarku też sobie nie żałowano.

Więc powodzenie jest?

O tem zdania są nadzwyczaj podzielone. Obok wielkich pochwał — prawda że przeważnie wychodzących z kół interesowanych i z prasy wiedeńskiej mimowoli stronniczej — nierzadko słyszeć można zdanie, że to fiasko zupełne. Kasowe fiasko podobno istotnie jest. Jeżeli chodziło o fundusz na cele dobroczynne, to te nie wiele zyskają, zapewne nawet nie będą pokryte koszta przy takiem przedsięwzięciu olbrzymie. Ale inicyatorka zapewne pamiętała o tem, że nie ma obowiązku kochać bliźniego więcej, niż siebie samego, myślała też cokolwiek przytem o sobie, szukała na jaki rok zajęcia, celu zabiegów i myśli, chciała swoje imię związać z rzeczą rozgłośną, a przytem chciała Wiedeń rozruszać, przysporzyć mu życia i dochodu, chciała spróbować sił swoich, wydając walkę panującej zwykle o tej porze wszechwładnie *saison morte*. Walka nie była bezskuteczna. Wielkiego prądu europejskiego wystawa ku Wiedniowi nie skierowała, wszakże stolicę ożywiła i ściągnęła do niej przynajmniej wędrówkę ludów przed- i zalitawskich, a nawet najbliższych sąsiadów i nieco gości dalszych. Ale to kwestya kasowa.

Co do moralnego powodzenia, pedanci zarzucają, że urządzenie nie jest dosyć systematyczne, nie odpowiada wymaganiom naukowym. W tem jest coś prawdy. Układ nie jest zbyt przejrzysty, przedstawia pewne luki. Ale to rzecz pedantów i uczonych. Dla przeciętnego wykształconego człowieka wystawa jest nader zajmującą i pouczającą; znajdzie na niej nawet niejednę rzecz dla siebie uczony, a przyznać trzeba, że widok całości jest bardzo ładny i miły, urządzenie pełne smaku, a jeszcze nigdy nikt nie widział nagromadzonych na jednem miejscu tylu materyałów do historyi muzyki i teatru w ogóle, od najdawniejszych do obecnych czasów. Obrabowano na to muzea i biblioteki prywatne i publiczne, galerye obrazów, garderoby teatralne, zbiory kapituł i klasztorów. Czego maleńką, nieśmiałą próbę widzieliśmy na wystawie paryskiej co do teatru francuskiego, to tu widzimy na skalę olbrzymią, zdumiewającą ogromem i wszechstronnością.

A cóż dopiero za używanie dla tych szczęśliwych, którzy mogą dłużej siedzieć w Wiedniu i być świadkami tej defilady teatrów całej Europy od wznowionego z przed dwu czy trzech wieków Hanswursttheatru, aż do pierwszej na świecie *Comédie française*, i wszystkich przedsiębiorstw operowych, wszystkich głównych orkiestr, stowarzyszeń śpiewackich, solistów, kompozytorów starego i nowego świata! Jest to chyba pomysł szczęśliwszy i artystyczniejszy od *cafés chantants* i tingeltanglów całego wschodu sprowadzonych na wystawę paryską.

Ale czas zacząć opis wystawy. Z góry zaznaczyć warto, że zarządzeniem prawdziwie średniowiecznem, niegodnem postępowych naszych czasów i zwyczajów, surowo zakazano zwiedzającym wystawę, cokolwiek na miejscu notować. Wyjmujący z kieszeni notesik i ołówek, aby w nim już nie rysować albo kopiować, ale bodaj jedno słowo zapisać, naraża się na największe nieprzyjemności, gdyż służbie polecono pilnie przestrzegać tego przepisu, a opornych skarżyć lub nawet wprost za drzwi wyrzucać.

Celu tego bezwzględnego zarządzenia zrozumieć trudno. Może był wzgląd czysto humanitarny: chciano sprawozdawcom dać w rękę gotową wymówkę, jeżeli opisy ich będą niedokładne i pobieżne. Z tej okoliczności łagodzącej myślę też korzystać w sowitej mierze.

A więc spróbujmy, o ile nam pamięć dopisze.

Plac wystawy obejmuje całe miejsce, na którem stało prawe skrzydło zabudowań wystawy powszechnej 1873 r, tudzież grunta sąsiednie. Znaczna ta przestrzeń zasadzona drzewami i klombami, przerżnięta alejami, orzeźwiona wodotryskami, zamienioną została w ogród. Przednią jego ścianę, najbliższą miasta, zajmuje i zamyka teatr wystawowy. Jest to zgrabny budynek w stylu późnego baroku. Tak architektura, jak zwłaszcza wewnętrzne doskonałe i pełne smaku urządzenie zaszczyt przynosi słynnej firmie specyalistów teatralnych Fellner i Helmer, która i o budowę krakowskiej świątyni muz się ubiegała. Sala należy do najładniejszych, jakie znam. Szkoda, że drewnianej i betonowej tej budowli dni są policzone. Pojąć nie można, jak teatr o tak wielkiej scenie i tyle widzów mieszczący, pomieścić się może w budynku stosunkowo niskim i wcale nie rozległym. Prawda, że teatr to letni i prowizoryczny, bez foyer, bez sieni, bez składu dekoracyi i bez wielkich maszyneryj.

Po dwóch bokach prostej, szerokiej alei, od teatru do Rotundy, rozsiadły się najrozmaitszego przeznaczenia budynki.

Na lewo, najbliżej głównego wejścia na plac, góruje nad otoczeniem wielki, okrągły gmach Panoramy, w której podziwiać można przedstawiony łudząco wjazd do portu nowojorskiego. Widz stoi na pomoście statku, a przy tej sposobności może, schodząc na dół, poznać kopię urządzenia najlepszych parowców pasażerskich Lloyda austryackiego.

Nieopodal pawilon księgarzy, raczej nakładców muzyki. Zebrano tam w kilku salach nietylko tysiące wydawnictw muzycznych, ale oglądać można cały proceder drukowania nut i urządzenie księgarni muzycznych. W saloniku obok stoi fortepian, do próbowania muzyki na sprzedaż wystawionej. Urządzenie całe bardzo gustowne i pełne komfortu.

Dalej wielkie piwiarnie i kawiarnie dwoma półkolami objęły altanę, w której odbywają się koncerty orkiestry wojskowej. Za niemi dwie restauracye stanęły wyzywająco naprzeciw siebie do nierównej walki. W jednej obok napoju Gambrinusa można za średnie pieniądze spożyć mniej niż średni objad, przyrządzony w zanadto niemieckiej kuchni Kührera. Nie dziw, że więcej takich, którzy wolą iść naprzeciwko, pozbywać się z szykiem i efektem funduszów swoich, przelewając je szybko w kieszeń restauratorów z Monte Carlo, panów Noël et Pattard, którzy w sztuce wyciągania z ludzi pieniędzy idą o lepsze z dzierżawcami książęcego domu gry.

Najbliżej rotundy dwa pawilony drewniane znów patrzą na siebie i wydzierają sobie klientelę. W jednym odbywają się koncerty orkiestr, stowarzyszeń śpiewackich, wirtuozów i kompozytorów „międzynarodowych“; w drugim jest teatr, w którym długi czas produkowano z powodzeniem cienie chińskie. Przed oczami publiczności przesuwały się sylwetki najrozmaitszych znakomitości i typów świata artystycznego, literackiego, politycznego i bruku wiedeńskiego, przyczem ukryty imitator doskonale ilustrował głosem odpowiednią osobę, wypowiadając jej zapatrywania i naśladując ton mowy.

Po za temi pawilonami w wolnych miejscach rozsiane są mniejsze pawiloniki różnych firm wiedeńskich; możesz tam dostać koniaku, cukrów, mleka cygar, możesz kupować i abonować dzienniki całego świata i słuchać telefonicznych produkcyj, i zawierać układy o oświetlenie elektryczne, o meble żelazne, itd. itd.

Lecz najciekawszą częścią parku wystawy jest tak zwany Stary Wiedeń, oraz halla Gibichungów i teatru Wagnerowskiego.

O tych na przyszły raz.

Stanisław Tomkowicz.

ściach przybrało strój świąteczny. Niema prawie domu, z któregoby nie powiewały różnokolorowe chorągwie. Czerwone i białe, jako barwa Górnej Austryi, przeważają. Z kościołów powiewają chorągwie o barwach papieskich. Oczywiście restauracye, hotele, kawiarnie ozdobione są także. Te najlepiej na zjeździe wyjdą. Hotele i oberże zapchane po strychy. Mieszkania pozamawiane na sześć tygodni naprzód. Dla posła Kozłowskiego z wielką biedą udało się zdobyć pokój w hotelu Arcyksięcia Karola. Liberalne gazety witają zjazd chłodno, ale grzecznie. Zawsze to zysk dla miasta, a katolicy tu przecie przeważają. Mimo to przy ostatnich wyborach do Rady miejskiej przepadli nawet w III klasie. Zapewne brak organizacyi, a bardziej może znany brak energii temu winien.

Otwarcie zjazdu miało nastąpić o godzinie 7 wieczorem, ale ponieważ pośpieszny pociąg, przed ósmą przychodzący, dużo jeszcze od Wiednia jadących przywiezie gości, więc czekamy do ósmej. Olbrzymia sala dla zabaw ludowych *(Volksfesthalle)*, przyozdobiona w festony i herby wszystkich krajów koronnych o wszelkich barwach. Na galeryi, obiegającej salę dokoła, zasiadły damy, wystrojone świątecznie. Na trybunie, ozdobionej w kwiaty i zieleń, bieleje biust Papieża. Stoi honorowa straż akademickiej młodzieży w strojach związkowych (*im Wix*). W ręku trzymają olbrzymie rapiery, jeszcze bardziej mają olbrzymie buty, i wspaniałe pióra na czapkach i kapeluszach. Na estradzie gromadzi się mnóstwo panów w balowem ubraniu, dużo przybyło posłów do parlamentu, hrabiów i książąt, prałatów i sześciu biskupów. Kardynał Grusza i Arcybiskup Salzburga w purpurze. Na sali duchowieństwa mnóstwo, świeckiego i zakonnego; osób świeckich także wiele, a ci, którzy dziś przed południem rej wodzili na posiedzeniach Towarzystwa Leonowego, teraz między tłum wmięszani.

Muzyka na galeryi gra różne kawałki dla zabicia czasu, aż wreszcie po godzinie ósmej dzwonek Izbę ucisza. Zagaja wiec hr. Pergen, obwieszony od szyi do pasa orderami. On, jako komisarz, wybrany przez ostatni zjazd katolicki w Wiedniu, miał obowiązek starać się o wiec następny. Zebranie przyjmuje jego przemówienie nieustającemi oklaskami. Po nim zabiera głos Dr Ebenhoch, jako prezes lokalnego komitetu. Jest to mowca ludowy, a jako prezes katolickiego związku ludowego, który się liczy na tysiące w Górnej Austryi, wie, jak się wywołuje oklaski. Wywołuje je też bezustannie. Dziękuje przybyłym, miastu za przyjęcie, burmistrzowi itd. Proponuje na prezesa zjazdu hr. Silva-Tarroucę. Prezes trochę jeszcze młodo wygląda. Karyerę publiczną rozpoczął dopiero przeszłego roku, wstąpiwszy do parlamentu, gdzie należy do koła wielkich własności w Czechach. Ożeniony z hr. Nostitz, stał się panem milionowym, a że ma dobre chęci, a w żonie do dobrego zachętę, więc dobrze się stało, że go tem odznaczeniem jeszcze bardziej chciano do pracy zachęcić. Jego przemówienie, którem za wybór dziękował, było nieco za długie, ale też było pewnie pierwsze publiczne. Na wiceprezesów wybrani Billau i kanonik Klun. Obaj dziękowali krótko. Na sekretarzy zaproszono: Dra Szymona Hagenauera, posłów Kozłowskiego i Povsego i kaznodzieję katedralnego Dra Kerna. Przewodniczącym sekcyi szkolnej wybrano Dra Kaspra Schwarza, społecznej członka Izby panów, hr. Franciszka Kuefsteina, prasowej prof. Schindlera, sekcyi dla sztuki i literatury barona Helferta, dla katolickich stowarzyszeń hr. Zygfryda Salma, dla katolickich misyj kanonika Pinzgera.

Po ukonstytuowaniu się biura, zabrał głos Ordynaryusz miejscowy X. biskup Doppelbauer. Ten sam już miał mowę na wiecu katolickim w Wiedniu. Ma głos pełny i męski, ale nie bardzo donośny. Mówił bardzo mądrze i pięknie. Po nim przemawiali: marszałek krajowy opat Achleuthner i burmistrz miasta Wimbölzel, jeden w imieniu kraju, a drugi w imieniu Linzu witając zebranych. Wszystkie przemówienia wywoływały oklaski i grzmiące *hoch!* — Czekają wszyscy na nuncyusza msgra Galimberti, który z powodu jakiejś pomyłki na zebranie się spóźnił. Tymczasem więc muzyka przygrywa. Wreszcie Nuncyusz się zjawia i przemawia po łacinie, poczem udziela błogosławieństwa apostolskiego. Całe zebranie klęka. Duchowieństwo śpiewa chórem *responsoria.* Wywołuje to wielkie wrażenie na całem zgromadzeniu. Arcybiskup Zadaru dziękuje następnie po łacinie Nuncyuszowi, ale tak przyciszonym głosem, iż mało kto mógł słyszeć, oprócz stojących na estradzie.

Tak więc rozpoczął się wiec trzeci katolicki Austryi nadspodziewanie wspaniale. Były bowiem obawy, że albo się nie uda, albo będzie mniej liczny, niż wiedeński. W ostatniej chwili małostki osobiste ucichły. Dobra sprawa zwyciężyła, a dbałość o sprawę katolicką wzięła górę.

Jutro o 8 uroczyste nabożeństwo w nowej katedrze, a o wpół do 10 pierwsze uroczyste zebranie.

Poznań 9 sierpnia.

Według programu zjazdu przemysłowców polskich odbyło się wczoraj rano posiedzenie wydziału dla spraw organizacyi Towarzystw przemysłowych pod przewodnictwem p. Degórskiego z Wągrówca. Pierwszy referent Dr Borowski mówił o potrzebie związku Towarzystw przemysłowych i proponował, aby wybrano tymczasowo komitet przemysłowy, składający się z 15 mężów, którzy się sprawą związku zająć mają; prezesem komitetu ma być p. Cegielski. Natomiast X. Stychel, obawiając się, że związek taki nie przyjdzie do skutku, proponuje peryodyczne zjazdy prezesów poszczególnych Towarzystw w Poznaniu, które mniej potrzebują zachodów i które mogłyby z pośród siebie wybrać stały wydział z siedzibą w Poznaniu. Po dłuższej dyskusyi znaczną większością głosów przyjęto wniosek X. Stychla, poczem przyjęto także wniesioną przez niego następującą rezolucyę: „Zjazd wybiera komisyę, złożoną z 9 członków, zamieszkałych w Poznaniu, z prawem kooptacyi członków z Poznania i prowincyi, która wypracuje wzorowe ustawy, odpowiednie dla Towarzystw przemysłowych; jeżeli się to przeprowadzić nie da, wypracuje taż komisya program dla Towarzystw przemysłowych, określony w szczegółach, któryby, jako część zasadnicza i niezmienna, do ustaw każdego Towarzystwa mógł być przyjęty.“

Sprawę uchwalenia przyszłych zjazdów przemysłowców powierzono na wniosek Dra Klatowskiego przyszłemu wydziałowi prezesów. Następnie przyjęto następującą rezolucyę Dra Szymańskiego: „Zważywszy, że głównem zadaniem Towarzystw przemysłowych jest szerzenie oświaty przez popularne odczyty, że takich odczytów daje się czuć wielki brak, skutkiem czego udział członków na posiedzeniach słabnie, Zjazd przemysłowy w Poznaniu zaleca: ażeby komitet, zajmujący się przygotowaniem przyszłego zjazdu, obmyślił sposoby wydawnictwa popularnych odczytów; ażeby prywatni wydawcy zajęli się podobnem wydawnictwem. Popularne odczyty winny obejmować 1, a najwięcej 2 arkusze druku po cenie 10 fenigów od arkusza i sprzedawać się w księgarniach, aby je mogli nabywać także członkowie Towarzystw.“

O godzinie 12 odbyło się zebranie wydziału dla spraw ekonomiczno-społecznych pod przewodnictwem X. Bronkańskiego z Dąbrówki. Posiedzenie rozpoczęło się odczytem p. Będlewicza z Pleszewa p. t. „Sprawa handlu ludowego.“ Następnie p. Komendziński z Drezna przemawiał za zakładaniem w kraju, a o ile możności i zagranicą, gospód dla naszej wędrownej ludności, zwłaszcza młodzieży rzemieślniczej. Po dłuższej dyskusyi uchwalono w tym przedmiocie następującą rezolucyę: 1) Przemysłowcy starać się będą o zakładanie jak najwięcej handli polskich w każdej gałęzi ze szczególniejszem uwzględnieniem handli ludowych. 2) Polecić sprawę zakładania przytulisk i gospód przyszłemu zjazdowi prezesów.

W tym samym czasie odbyło się w lokalu p. Kempfa posiedzenie wydziału przemysłowo-handlowego pod przewodnictwem p. Niklewicza z Pniew. P. Fr. Degórski z Wągrówca miał wykład o „formach jednoczenia się rzemieślników,“ poczem przystąpiono do obrad nad sprawą założenia Towarzystwa przemysłowej pomocy. Projektodawca p. Dr Ludwik Rzepecki objaśniał projekt swój, cel i zadanie projektowanego przez siebie Towarzystwa, które, jego zdaniem, ma istnieć samodzielnie obok Towarzystwa pomocy naukowej im. Dra Karola Marcinkowskiego, a ma popierać li tylko mały przemysł. P. Dr Rzepecki wnosi w końcu rezolucyę tej treści: „Pożądaną jest rzeczą, żeby niezwłocznie założyć Towarzystwo pomocy przemysłowej imienia Dra Karola Marcinkowskiego.“ Po dłuższej dyskusyi uchwalono w tym przedmiocie na wniosek Dra Tadeusza Ulatowskiego z Gniezna, aby „Towarzystwa przemysłowe zechciały z własnych funduszów odpowiednią sumę przeznaczać Towarzystwu pomocy naukowej imienia Karola Marcinkowskiego jako subwencyę na cele przemysłowe.“

O godzinie $3\frac{1}{2}$ po południu odbyło się drugie plenarne posiedzenie, na którem był także obecny patron Kółek włościańskich p. M. Jackowski. — Odczyt wygłosił p. mecenas Panieński o socyalizmie, poczem Marszałek zjazdu powitał przybyłego w czasie obrad hr. Augusta Cieszkowskiego i zaprosił go na estradę. Pożegnalne przemówienie wypowiedział p. Stefan Cegielski, streściwszy rezulaty zjazdu.

O godz. $\frac{1}{2}$6 odbył się wspólny obiad, do którego zasiadło przeszło trzystu delegatów, uczestników zjazdu i gości. Zaraz na początku obiadu odczytał p. Cegielski następujący telegram, nadeszły od X. arcybiskupa Stablewskiego:

Seelisberg (w Szwajcaryi) 8 sierpnia. Pracy nad rozwojem materyalnym, duchem Bożym ożywionej, błogosławieństwo.

Podczas obiadu wygłoszono wiele toastów. Rozpoczął je p. Cegielski toastem na cześć wszystkich uczestników zjazdu, poczem wznoszono toasty na cześć delegatów, marszałka zjazdu, duchowieństwa, na cześć Prus zachodnich, Szląska i łączności narodowej, wreszcie Dr Ulatowski wzniósł toast „Kochajmy się“. Podczas obiadu nadeszły telegramy, a między innemi telegram od ks. Zdzisława Czartoryskiego z Jutrosina, wyrażający życzenie, aby przemysł polski na wzór Czechów dźwignął kraju dobrobyt i odrodził ojczyznę.

O godz. 8 rozpoczął się koncert na cześć uczestników zjazdu. Kapela przygrywała bezustannie polskie melodye, a około godziny 10 ukazały się w głównych drzwiach sali 2 żywe obrazy. Pierwszy z nich ozdobiony napisem „Przemysł i handel bogactwem narodu“ symbolizował dwa główne czynniki naszego rozwoju ekonomicznego. Drugi, przedstawiał Wandę rzucającą się według znanej legendy narodowej w nurty Wisły. Piękne ognie bengalskie oświecały artystycznie ułożone grupy, którym zebrani gorąco przyklaskiwali.

Petersburg 5 sierpnia.

(+) Niejednokrotnie zwracałem już uwagę na zamiar rządu rosyjskiego zreformowania senatu w. ks. Finlandzkiego. Reforma ta, uznana za konieczną przez cara, wejdzie wkrótce w życie. Obecnie przedłożono do decyzyi monarszej dwa jej projekta: jeden opracowany przez większość senatu, a drugi przez namiestnika Finlandyi i jej sekretarza stanu. Nie ulega wątpliwości, że car przyjmie ten ostatni, rozszerzający znacznie władzę namiestnika i zupełnie rozdzielający departament sądowy senatu od departamentu administracyjnego. Według projektu rządowego, ogólne zgromadzenie obu departamentów będzie możebne li tylko za osobnem, każdorazowem zezwoleniem monarchy; przewodniczącym tego ogólnego zgromadzenia będzie namiestnik w. księstwa, lub w jego nieobecności ten z członków senatu, którego wyznaczy monarcha, wskutek przedstawienia namiestnika. W myśl zatem projektu rządowego, najwyższa ta magistratura sądowa i w części administracyjna traci swój dotychczasowy charakter autonomiczny, niezależny od rządu centralnego. Natomiast projekt większości senatu pragnie zachować tej instytucyi charakter dotychczasowy, ograniczając reformę do rzeczy drobnych, poprostu regulaminowych.

Z powodu zamierzonej reformy senatu panuje w opinii publicznej i w prasie finlandzkiej wielkie zaniepokojenie. Ta ostatnia oświadcza się jednogłośnie, że w myśl konstytucyi reforma senatu jest niemożebną bez zgody stanów finlandzkich. Projekt rządowy niema oczywiście szans przejścia w sejmie finlandzkim i dlatego rząd rosyjski go nie przedłoży sejmowi, interpretując ustawę konstytucyjną w sposób sobie właściwy.

Prasa finlandzka notuje starannie głosy dzienników zagranicznych o toczącej się obecnie walce prawno-politycznej w Finlandyi, w obronie autonomii tego kraju. Z wdzięcznością podnoszą dzienniki tameczne, że prasa skandynawska, niemiecka i austryacka okazują zrozumienie dla interesów i praw Finlandyi i nie szczędzą dla niej sympatyi w ciężkiej walce, jaką musi prowadzić z uroszczeniami rządu rosyjskiego i zamachami na swe odwieczne prawa. Natomiast nadzwyczaj stronniczo postępują redaktorowie dzienników francuskich, którzy, nie chcąc obrazić swych północnych sprzymierzeńców, odmawiają miejsca dla najniewinniejszych nawet sprostowań.

W ostatnim Nrze „Zbioru praw i rozporządzeń rządowych“ ogłoszono nowe przepisy odnośnie do przemysłu naftowego w Rosyi europejskiej i na Kaukazie. Są w nich artykuły, dotyczące prawa zajmowania się przemysłem naftowym osób pochodzenia żydowskiego i cudzoziemców. Posiadanie obszarów naftonośnych lub poszukiwanie źródeł naftowych żydom i cudzoziemcom, nawet mającym prawo pobytu na Kaukazie lub poza granicą osiadłości żydowskiej, zezwala się tylko na mocy każdorazowej decyzyi ministra dóbr państwowych, w porozumieniu z ministrem finansów, ministrem spraw wewnętrznych i jenerał-gubernatorem Kaukazu. Ale w zasadzie żydom i cudzoziemcom, z wyjątkiem wypadków dziedziczenia, zakazuje się posiadania obszarów naftowych.

Większość miast rosyjskich przystąpiła obecnie do robienia generalnych porządków i uprzątania swych nieczystości. Niektóre z nich rozpoczęły budowę szpitali i baraków. Gorączka sanitarna dosięgła nawet głuchych zakątków rozległego państwa. — Ale tym chwalebnym zamiarom stanął przeważnie na przeszkodzie brak pieniędzy. — Ze wszystkich zatem stron państwa posypały się prośby o subsydya rządowe na wykonanie rozmaitych zarządzeń sanitarnych i asanizacyjnych. Nigdy jeszcze rządu nie zasypywano taką mnogością podań tej kategoryi. Wiele miast, pod pretekstem cholery, zażądało zapomóg na swe cele czysto-lokalnej natury. Pod wpływem paniki epidemicznej, w pierwszej chwili rząd prośbom nie odmawiał. Obecnie polecił departamentowi lekarskiemu, aby przez swe podwładne organa badał, czy odnośne żądania mają należyte uzasadnienie pod względem sanitarnym.

Listy Unitów.

CZĘŚĆ TRZECIA.

List LXXII.

Orenburska gubernia 27 kwietnia 1892.

Najpierwsze słowa listu mojego: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Najprzód zawiadamiam Wielmożności Ojca Duchownego, że list otrzymałem, który był pisany 1 marca, przed Wielkanocą i dzięki Bogu w całości doszedł do rąk moich, za który pokornie dziękuję Ojcu Duchownemu i wszystkim szanownie drogim osobom za podanie ofiary świętej, która nam stała się obroną od głodnej śmierci, za co Bóg wielki zapłać. Ach szanownie droga opieko nasza, cóżbyśmy byli poczęli, gdyby nie ta pomoc, w taki drogi i głodny rok, my którzy tak nędzni i ubodzy ludzie jesteśmy, którzy ani z kraju, ani od rodziny, ani od swoich znajomych nie mamy żadnej pomocy. Familia nasza tak samo ograbiona, jak i my, a znajomi myślą, że my już zginęli, gdy przez tyle lat niema żadnej przemiany. Ach ..... nieszczęsni Moskale! ugaszczają nas tu chłodem i głodem, zabrawszy nas z naszej Ojczyzny, ograbiwszy nas z naszej ojcowizny, teraz w taki głód nie dają ni karmowych, ni chleba.

Ci, którzy żyją bliżej miasta Czelaby, to zaczęli chodzić do sprawnika, dokuczali i płakali, aż im sprawnik kazał dawać karmowe na człowieka po 30 funtów zboża, ale my, co dalej żyjemy, to nam nic nie dają. Nikt o nas nie wspomni, a do sprawnika trudno nam się dostać, bo jedno, że daleko, drugie, że niebezpiecznie. Wszędzie słychać o rozbójstwach, to i strach się wydalać. Siedzimy więc na miejscu i jak możemy tak żyjemy. Przez zimę najedliśmy się dosyć różnej plewy, bo swoim wydaje rząd zboże takie, które jest zbierane z ofiar, po kilka funtów. Powybierali takie domy, do których ludzie się schodzą, osobno na to spisywani. Więc w tych domach ich karmią. Pieniądze na to przysyłają z Petersburga, przytem i odzienie rozdają swoim Czołdunom. Ale mówią, że później będą to musieli oddawać i że kaźnia (rząd) dopominać się tego będzie, jak się kiedy w polu obrodzi. Więc nie wiadomo, jak będzie z tem, co dają niektórym z naszych w okolicach Czelaby, czy tak samo będą kiedy odbierać, czy nie? Bo jakby to kiedy oddawać przyszło, to lepiej, że nam nic nie dają. Najedliśmy się wprawdzie dosyć plew i różnej mięszaniny, ale teraz przy tej pomocy, którą otrzymaliśmy od Ojca Duchownego, może jako dożyjemy, bo i zboże przecie musi staniećć. Może wodą przyszłą z dalszych stron, bo żelaznej kolei tu niema.

Teraz żegnamy Ojca Duchownego i prosimy nie zapominać o nas nieszczęśliwych wygnańcach, bo już ośmnasty rok jesteśmy na wygnaniu pod srogim nadzorem i ciężko pokutujemy w tych mroźnych i głodnych stronach, gdzie niema księdza ani kościoła. Kto się urodzi, to żyje bez chrztu, a kto chce ożenić się, ten żyje bez ślubu, kto zesłabuje, ten umiera bez spowiedzi i Sakramentów świętych, a kto zdrowy to także niema gdzie o czyścić sumienia, bo nie wolno wydalić się nigdzie, aby poszukać księdza i kościoła, a po drugie rząd zakazuje księżom katolickim nas spowiadać, chrzcić, śluby dawać, a jeśli się trafi, że który sekretnie to zrobi, to zaraz księdza strafuje, albo także na Sybir wysyła. Siłą więc chce nas rząd przymusić do swoich popów, których my znać nie chcemy. Zachowaj nas Boże od tej obłudnej schizmy, bo jakże ją można nazwać chrześciańską wiarą, kiedy nas za nią tak mordują. My wiemy, że prawdziwa wiara jest postanowiona od Jezusa Chrystusa na własnej woli człowieka, bo Jezus Chrystus chodził po świecie z Apostołami i nauczał wiary. Kto chciał, to uwierzył, a kto nie chciał, to i teraz są jeszcze ludzie różnej wiary i żydzi i Tatarzy i różne sekty. A rosyjski rząd posłał na nas swoich kozaków i samych bezbożnych naczelników z orężem i batami i zaczęli nas na prawosławną wiarę batami chrzcić i powyjadali nam woły, krowy, owce i chleb. Przysłali fałszywych Kaifaszów, którzy nas osądzili w dalekie sybirskie strony, gdzie teraz marniejemy pomiędzy dzikim ruskim narodem i nie możemy się ani odczepić, ani wyprosić od tego nieszczęścia. Jak piszemy, to nie widzą, a jak mówimy, to nie słyszą. My tego nie żałujemy, że skasowali obrzędy uniackie, tylko prawosławia przyjąć nie chcemy, a od rzymsko-katolickiej wiary nie odstąpimy.

Ach, szanowne wielmożne i drogie nam osoby! Zlitujcie się nad nami i uproście nam u Boga sąd sprawiedliwy, żebyśmy się doczekać mogli, albo swobody, albo śmierci, ubodzy niewolnicy.

KRONIKA.

Kraków 10 sierpnia.

— **Wiceprezydent miasta** p. Friedlein wydał następujące obwieszczenie: W myśl okólnika Wysokiego c. k. Namiestnictwa z dnia 3 sierpnia b. r. L. 61.202 wzywa Magistrat wszystkich właścicieli hotelów, zajazdów i wogóle wszystkich tych, którzy przejezdnych obcych na mieszkanie przyjmują, aby o przybyciu podróżnych z okolic, cholerą nawiedzonych, natychmiast po przybyciu tychże Magistrat w jak najkrótszej drodze zawiadomili. Nie stosujący się do tego rozporządzenia będą surowo karani według cesarskiego rozporządzenia z dnia 20 kwietnia 1854 dz. praw. p. L. 96.

— **Sprawy miejskie.** Radca magistratu p. Ludwik Zawiłowski po powrocie z urlopu zastępuje od dnia 8 b. m., jako najstarszy radca, bawiącego na urlopie drugiego wiceprezydenta p. Dra Schmidta.

Magistrat zatwierdził plany p. St. Statowskiemu, majstrowi koncesyonowanemu murarskiemu, na budowę domu dwupiętrowego w ulicy Książąt Lubomirskich, p. Maryi Rausch na zabudowanie budynkiem trzechpiętrowym narożnika ulicy Zwierzynieckiej i Małej, p. Wiktorowi Barabaszowi na zabudowanie budynkiem dwupiętrowym narożnika ulicy Garncarskiej i Studenckiej, p. Zygmuntowi Mikołajskiemu na budynek dwupiętrowy o 18 oknach frontu na narożniku ulicy przedłużonej Topolowej i Rakowieckiej o bardzo ozdobnej fasadzie, wreszcie p. Janowi Tomiskiemu na budynek dwupiętrowy w ulicy świętego Wawrzyńca.

Z powodu zabudowania się za rogatką Wolską — stanie nowa rogatka za budynkiem „Sokoła“ według planów budowniczego miejskiego p. Żołdaniego.

— **Kuratorya szkoły czernichowskiej** odbyła posiedzenie wczoraj o godzinie 4 po południu w lokalu Towarzystwa rolniczego. Na posiedzeniu był obecny zastępca delegata p. komisarz hr. Starzeński. Omawiano preliminarz budżetu na r. 1893, załatwiono kilka spraw bieżących i rozpatrywano podania o przyjęcie nowych uczniów na rok 1892/3 do szkoły czernichowskiej.

— **Muzeum Narodowe** otrzymało od p. Feliksa Szybalskiego wspaniale oprawne wielkie Album z fotografiami legionistów polskich na Węgrzech w latach 1848 i 1849. Album to ozdobione jest bronzowemi emblematami, oraz piękną akwarelą Juliusza Kossaka. Owoc to długich usiłowań, trudów i niemałych kosztów, aby zebrać 150, rozrzuconych dziś po świecie, wizerunków dawnych legionistów, z których wielu już zmarło. Podobny egzemplarz złożył też p. Szybalski do Muzeum Narodowego w Budapeszcie. Obok Albumu ofiarował on także do Muzeum szablę pamiątkową jenerała Wysockiego, daną mu w Szumli przez legionistów, którą umiał p. Szybalski wyprosić w tym celu od ostatniego jej posiadacza, zarówno jak książeczkę, w której zapisywali swe nazwiska składkujący legioniści. Piękne te pamiątki bohaterskiego udziału Polaków w wojnie węgierskiej 1849 r. znajdą pomieszczenie w ozdobnej witrynie, sprawionej kosztem ofiarodawcy, przyczem wydrukowaną zostanie lista imienna legionistów, których fotografie obejmuje Album.

— **Kraków na wystawie Kolumbowej** w Madrycie świetnie jest reprezentowany. Do wzięcia w tej wystawie udziału dostała między innemi krajami urzędowne zaproszenie Austrya. Przesłano je wszystkim instytucyom naukowym. Nasza Akademia Umiejętności posiada zbiór starożytności, przywiezionych przed laty z Ameryki południowej przez ś. p. Klugera. Staraniem jeneralnego sekretarza Akademii prof. Smolki wysłano dwie duże paki tych przedmiotów do Madrytu, gdzie stanowią jeden z ważniejszych działów międzynarodowej wystawy, na cześć Kolumba urządzonej. Wywołują one niemały interes znawców, a dzienniki z zadziwieniem podnoszą, że zbiory krakowskie są tak cenne. Wydanym został staraniem sekcyi, utworzonej przy nadwornych muzeach wiedeńskich celem zebrania przedmiotów z całego państwa na wystawę, katalog działu austryackiego wystawy Kolumbowej. Kraków figuruje tam na pierwszem miejscu. I słusznie. Podczas gdy inni wystawcy austryaccy, jak kardynał Fürstenberg, kapituła ołomuniecka, wiedeńskie muzeum przemysłowo-artystyczne itd., wystawiły po kilkanaście przedmiotów, Kraków dostarczył numerów 101. Są to starożytności peruwiańskie. Składają się na nie mumie, zabytki ceramiczne i tkaniny. Wiele z pomiędzy tych wyrobów przemysłu domowego rodzajem i typem swoim należy do osobliwości. Dają one dobry obraz kultury Peruwii w odległej epoce.

— **Z teatru.** Dobrze znane, a zawsze czarujące *Opowieści Hoffmanna* wypełniły wczoraj teatr po brzegi. Wykonanie i wystawa opery Offenbacha bardzo niewiele pozostawiały do życzenia. Tytułowa partya spoczywała na p. Jerzynie, którego niezwykłą wytrzymałość trzeba uznać i podziwiać. Prawdziwy talent artysty i jego piękny głos, wyrabiający się coraz bardziej, miałyby prawo do częstszego odpoczynku, niż ten, jaki mu daje dyrekcya teatru lwowskiego. Najcenniejsze siły niszczy się przeciążaniem i nie można się dziwić, jeżeli czasem nie dopiszą. W jednym tygodniu *Ptasznik z Tyrolu, Opowieści Hoffmanna, Cavalleria rusticana* i *Faust*: to stanowczo zbyt wielkie marnotrawstwo zasobów artysty, mającego prawo do rzeczywistej przyszłości. W duecie z Giuliettą brakło też już wczoraj p. Jerzynie chwilami głosu. Wogóle śpiewał p. Jerzyna wczoraj, jak zwykle bardzo dobrze, z temperamentem i uczuciem. Gra sceniczna, która dwa lata temu była jeszcze jedną ze słabych stron artysty, dziś wyrobiła się niepospolicie. Olimpia, Giulietta i Antonia (panie Skalska, Radwan i Kasprowiczowa) mogły zadowolić nawet bardzo wybredne wymagania; zbierały też bardzo zasłużone i hojne oklaski. Co do innych punktów wykonania pięknej fantazyi Offenbacha, nie dosięgała ona zapewne wyżyn ideału; tajemniczy Von Lindorf miał dawniej lepszego przedstawiciela. Wypada zaznaczyć tylko, że panna Heindrich była bardzo wdzięcznym i miłym, jakkolwiek nieśmiałym Niklasem, a p. Wajdowska rzeczywiście piękną milczącą Stellą.

— **Zmiana nazwiska.** Namiestnictwo zezwoliło profesorowi Leonowi Blumenstokowi na zmianę nazwiska na „Halban.“

— **Ulica Czysta czy Młynarska**? Rada miasta na posiedzeniu odbytem w dniu 24 maja b. r. uchwaliła, nowo otwartej ulicy przy dolnych młynach, łączącej ulicę Dolnych Młynów z ulicą Żabią, nadać nazwę Czystej, pod tą też nazwą figuruje ona w wykazie ulic, ułożonym przez urząd budownictwa miejskiego a wydanym świeżo nakładem drukami *Czasu*. O ulicy Młynarskiej niema tam żadnej wzmianki, gdyż ulica tejże nazwy dotychczas nieistnieje. Tymczasem na rozlepionych wczoraj plakatach Magistratu czytamy ze zdziwieniem o otwarciu ulicy Młynarskiej, zamiast jak właściwie powinno być ulicy Czystej. Dla zapobieżenia wszelkim pomyłkom należy ten błąd natychmiast sprostować.

Przy tej sposobności niezawadzi nadmienić, że mieszkańcy ulicy Czystej z upragnieniem oczekują uregulowania i uporządkowania tej ulicy, gdyż pod tym względem ze strony Magistratu żadnych kroków jeszcze nieuczyniono. Dotychczas niema, ani nazwy ulicy, ani Nrów domów, ani oświetlenia, ani napisów o utrzymywanie czystości — na tej ulicy przedewszystkiem potrzebnych, jeżeli ma zasługiwać na nazwę Czystej.

— **Z kolei Północnej** otrzymujemy następujący komunikat: Wskutek rozporządzenia starostwa w Wadowicach, wzbronione są pielgrzymki do Kalwaryi w czasie od 8 do 15 b. m. Stosownie więc do tego nie będą w tym czasie wydawane zapowiedziane w czerwcu bilety po znacznie zniżonych cenach do Kalwaryi, ani też nie będzie kursował w d. 15 b. m. osobny pociąg osobowy z Bielska do Kalwaryi-Zebrzydowskiej i napowrót.

— **Ze Lwowa** donoszą: JE. p. Namiestnik hr. Badeni bawił przedwczoraj w Oleszycach i Hruszowie, wczoraj zrana powrócił do Lwowa, a po południu kuryerskim pociągiem wyjechał do Buska.

Pisma lwowskie dowiadują się, iż Arcyksiążę Karol Ludwik weźmie udział w wielkich manewrach galicyjskich przy boku Cesarza.

— **Stypendyum monarsze.** Z początkiem najbliższego roku szkolnego 1892/3 rozdane będzie w szkole politechnicznej we Lwowie jedno ze stypendyów z fundacyi Cesarza Franciszka Józefa, wynoszące 300 złr. w złocie, a przeznaczone dla godnych wsparcia słuchaczy tejże akademii. Ubiegający się o to stypendyum winien wnieść własnoręcznie napisane i do Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości wystosowane podanie, i zaopatrzyć je w następujące dowody: 1) w metrykę chrztu lub wyciąg metrykalny; 2) wiarogodne poświadczenie ubóstwa z poszczególnieniem stanu, stosunków majątkowych i familijnych rodziców, a w razie sieroctwa świadectwo władzy opiekuńczej o zasobności pupila; 3) w świadectwo złożonego egzaminu dojrzałości, a jeżeli ubiegający się jest już słuchaczem techniki, ostatnie odnośne świadectwo szkolne, przyczem się nadmienia, że w równych warunkach otrzymają pierwszeństwo ci kompetenci, którzy studya w akademii dopiero rozpoczynają. W podaniach wymienić należy prócz tego, czy starający się posiada już jakie stypendyum, lub zasiłek z kas publicznych; ci zaś, którzy mają rozpocząć dopiero studya akademickie, jakim studyom fachowym zamierzają się poświęcić. Podania winny być wniesione najpóźniej do 5 września 1892 r. do jeneralnej dyrekcyi najwyższych funduszów w Wiedniu.

— **Rozprawa karna** Dra Aleksandra Medweja, oskarżonego o zbrodnię uprowadzenia i pojedynku, odbędzie się dnia 5 września przed trybunałem przysięgłych w lwowskim sądzie karnym. Rozprawę prowadzić będzie radca p. Spędakowski, jako wotanci zasiądą radcy pp. Füger i Nitarski. Do rozprawy, która potrwa 3—4 dni, zawezwano 22 świadków. Akt oskarżenia obejmuje 7 arkuszy. *(Dz. Polski).*

— **W sprawie pisowni ruskiej** otrzymuje *Diło* wiadomość z Wiednia, że ministeryum wyznań i oświaty zatwierdziło uchwały ankiety, zwołanej przez Radę szkolną krajową, a składającej się z ruskich profesorów uniwersytetu, gimnazyów i seminaryów nauczycielskich. Odtąd książki szkolne muszą być drukowane pisownią, jaką ankieta uznała za najodpowiedniejszą dla szkół galicyjskich z językiem wykładowym ruskim. Decyzya ministeryum, wyszła z inicyatywy naszej najwyższej magistratury szkolnej, położy już ostatecznie kres walkom fonetyki z etymologią, jakich widownią była dotąd niejednokrotnie szkoła i literatura szkolna, z wielką oczywiście szkodą dla ich podniosłych zadań. Że i polityka, w tej napozór nie mającej z nią nic wspólnego kwestyi, odgrywała ważną rolę, sądzić można najlepiej z rozdrażnienia, jakie z tego powodu panowało na szpaltach moskalofilskiej *Hałyckoj Rusi*, i z ożywionej agitacyi, rozwiniętej w całej wschodniej części kraju przez zwolenników pisowni etymologicznej.

— **Nieprawdziwe wieści.** Przed kilkoma tygodniami niektóre pisma krajowe powtórzyły za *Kuryerem Warszawskim* sensacyjne doniesienie o śmiertelnych pojedynkach, które miały się jakoby odbyć w Abbazyi pomiędzy p. Cieńskim, obywatelem z Podola galicyjskiego, a kilkoma oficerami armii pruskiej. W jednym z tych pojedynków miał nawet poledz — jak doniosły niektóre pisma — pułkownik pruski v. Roon. Z tego powodu przesłał p. Cieński do redakcyi *Nowej Reformy* w Krakowie, która ową wiadomość za *Kuryerem Warsz.* powtórzyła, list, zawierający stanowcze zaprzeczenie tej wiadomości. W liście tym pisze p. Cieński: „Ponieważ tylko ja jeden tego nazwiska (Cieński) przebywałem w Abbazyi, czuję się spowodowanym prosić Szanowną Redakcyę o następujące sprostowanie:

„Żadnego pułkownika pruskiego Roona, syna byłego ministra, nie znałem i nie znam, ani też nikogo tego nazwiska. Nikt z ręki mojej od strzału nie padł. Żadnego sądu honorowego w Wiedniu nie było, o którym ja wiedziałbym, a co najmniej nie miała powodu rodzina moja ściągać mię do Wiednia w obawie rzekomo zagrożonego mego życia. Abbazyę opuściłem 4 maja, pojechawszy wprost do Gleichenbergu, zkąd 7 lipca wprost do domu powróciłem.“

— **Z Tłustego** w powiecie zaleszczyckim od osoby wiarogodnej otrzymujemy pismo, rzucające światło na opłakane stosunki sanitarne w naszych miasteczkach. Oto burmistrz tamtejszy, izraelita, za pomocą usilnych zabiegów, wystarał się, żeby mu pozwolono poprowadzić wodę rzeczki, przepływającej przez Tłuste w podniesionem, opartem na palach korycie drzewnem, na jego młyn. Wody oczywiście wiele wycieka ztąd do dawnego koryta, które skutkiem tego na przestrzeni kilkuset kroków w samem środku miasteczka zamieniło się w jedno bagno, zkąd w czasie zdrowym, a o ileż bardziej w wypadku wtargnięcia epidemii, rozchodzić się muszą zabójcze miazmaty. Miejscowy komitet sanitarny, mimo że już dwa tygodnie funkcyonuje, nie usunął tego niebezpieczeństwa i niema widoków, żeby to w rychłym czasie nastąpić mogło.

— **Cmolas** 9 sierpnia. Dziś o godz. 12 w południe, wybuchł pożar w Cmolasie pow. Kolbuszowa, w zagrodzie Jana Wilka, włościanina, wskutek nieostrożności. Przy wietrze silnym, wzmagającym się wśród pożaru, szerzył się ogień z gwałtowną szybkością w stronę wschodnią. X. Naturski miejscowy wikary przybył w 10 minutach na miejsce pożaru i w ostatni budynek objęty pożarem od strony wschodniej, wrzucił medal błog. Kunegundy, potarty o jej relikwie, który wziął na miejscu pożaru od włościanki. W tej chwili obrócił się wiatr na północ, tam, gdzie żadnych nie było budynków i w tem miejscu stanął ogień mimo tego, że o 5 m. dalej na wschód stał nowy budynek pokryty słomą, nieoddzielony niczem od pożaru. W minut 5, przybył X. Rojkowski, probosz miejscowy, szambelan papieski. Włościanie za wskazówką X. proboszcza Rojkowskiego i X. wikarego zlewali dachy, a w $1\frac{1}{2}$ godz. przybyła straż pożarna z Kolbuszowy, zawezwana przez konnego posłańca, z polecenia X. Naturskiego i ugasiła zlokalizowany już pożar. W godzinę i trzy kwandranse, tj.

o 1 3/4 przybył p. starosta kolbuszowski z dwoma członkami starostwa. Spaliło się przeszło 10 budynków, między niemi kilka stodół ze zbożem. Janowi Wilkowi spaliło się 30 kóp zboża.

— **Zmiana własności.** P. Leopold Baczewski nabył dobra Zamarstynów od dotychczasowych właścicieli pp. Łaszowskich. — Dobra Nastasów, w pow. tarnopolskim, nabył od Stanisława ks. Jabłonowskiego, p. Teodor Serwatowski za kwotę 215.000 złr.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Grochowce, w powiecie przemyskim, na wewnętrzne urządzenie cerkwi zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Kolej elektryczna.** Z Budapesztu donoszą do pism wiedeńskich, iż tamtejsza fabryka wyrobów elektrycznych Ganza przedstawi wkrótce rządowi projekt zbudowania kolei elektrycznej między Wiedniem i Budapesztem. Autor projektu Zipernowsky miał wynaleźć lokomotywę elektryczną, która będzie w stanie zrobić 250 kilometrów na godzinę, tj. odbyć w ciągu godziny całą, przeszło 36 milową przestrzeń z Budapesztu do Wiednia. Byłaby to niesłychana dotychczas szybkość przeszło 4 kilometrów na minutę. Według projektu Zipernowsky'ego pociąg składałby się z lokomotywy i jednego wagonu, w którym mogłoby się pomieścić 40 pasażerów. Takie pociągi wychodziłyby co 10 minut jeden po drugim. Motor ma mieć siłę 800 koni.

— **Z Warszawy** donoszą: Muzeum przyrodnicze we Fraskati ma świetną przed sobą przyszłość. To, co w niem zebrano przez lat pięć od czasu istnienia muzeum, mogłoby już starczyć na niejeden gabinet zoologiczny przy uniwersytecie, aczkolwiek dwie tylko osoby poświęciły mu swą wiedzę i środki. Są to: hr. Konstanty Branicki, dziedzic Wilanowa a właściciel muzeum i nakładca wszelkich potrzebnych środków, oraz p. Sztolcman, znany przyrodnik, który całkowicie czas swój poświęcił dla sprawy muzeum. Park Fraskati należy do hr. Aleksandra Branickiego, hr. zaś Ksawery z Wilanowa rozgościł się tam ze swemi zbiorami, zająwszy na ten cel pamiątkowy, lecz już zupełnie opuszczony budynek dawnej loży masońskiej i przebudowawszy go odpowiednio, rozpoczął przy udziale p. Sztolcmana kolekcyonowanie zbiorów. Dodać należy, iż kosztem hr. Ksawerego na drugiej półkuli poluje i zbiera dwóch korespondentów, z których obecnie p. Kalinowski znajduje się w Peru. Muzeum nabywa też przy każdej sposobności zbiory i kolekcye, jak n. p. od p. Siemiradzkiego, przybyłego z Argentyny. Obecnie to, co zajmuje główną salę muzeum (przeważnie dział ornitologiczny), stanowi 1/7 część zbiorów spreparowanych lecz niewypchanych, gdyż tylko jeden specyalista od wypychania pracuje dla muzeum. Dawna loża jest trochę niedogodną dla muzeum, gdyż w dolnej jej sali panuje wilgoć, ku górze zaś można tylko jedno piętro dobudować. Pomieszczeń na kolekcye owadów i muszel niema wprost miejsca. Przez to samo muzeum długi czas nie będzie mogło być otwarte na użytek publiczny, co po uzupełnieniu zbiorów jest zamiarem hr. Ksawerego Branickiego.

— **Sprawy o zaburzenia w Łodzi.** Wydział kryminalny piotrkowskiego sądu okręgowego rozpatrywał w dniach 5 i 6 b. m. czternaście spraw o zaburzenia anti-semickie i strejki, wynikłe w maju r. b. w Łodzi. Sprawy podzielono na dwie wokandy, po siedm każdego dnia. Na ławie oskarżonych zasiadło 30 osób. Winnych oskarżano udział w strejku, podżeganie do niego, bicie żydów i grabież mienia żydowskiego, oraz opór władzy, lub znieważenie straży. Najwyższą karę, 1 1/2 roku rot aresztanckich z pozbawieniem praw szczególnych, otrzymał Antoni Walczak za czynny udział w rozbiciu i splądrowaniu dystrybucyi i trzech szynków przy ulicy Widzewskiej. Inne wyroki skazywały na 2—8 miesięcy więzienia, lub 1 rok rot aresztanckich. Uniewinniono pięciu podsądnych. Skazany na jeden rok rot aresztanckich, ewentualnie więzienia, podsądny Teofil Kwaszniewski, wyprowadzony z sali posiedzeń, zdołał zbiedz.

— **54 Czechów,** zamieszkałych we wsi Krosznie, w powiecie żytomierskim na Wołyniu, dnia 31 lipca przyjęło — jak donosi *Hałyckaja Ruś* — prawosławie. Rolę misyonarza prawosławnego odegrał w tem „dobrowolnem nawróceniu się" apostata-Czech, Emanuel Nemeczek.

— **Na sto rózeg** skazał gubernator niżno-nowogrodzki, hr. Baranów, dwóch włościan za rozpowszechnianie fałszywych wieści o cholerze, jak się o tem można przekonać z wyroku, ogłoszonego w tamecznym dzienniku *Wołgar* w słowach następujących: „Podoficer moskiewskiego policyjno-żandarmskiego zarządu dróg żelaznych, Dolinin, spisał protokół śledztwa, odbytego nad dwoma włościanami: Michałem Martynowem i Prochorem Leonowem, których obwiniano o szerzenie fałszywych pogłosek, jakoby nad dolną Wołgą grzebano żywcem chorych na cholerę. Przy spisywaniu protokółu oskarżeni próbowali przekupić Dolinina, ofiarując mu po rublu od osoby, które załączano do protokółu. Protokół wraz z oskarżonemi odesłano do naczelnika ziemskiego II obwodu powiatu bałachwińskiego, gdzie oskarżonych zatrzymano w areszcie, a protokół przedłożono do mej decyzyi. Włościan: Martynowa i Leonowa postanowiłem ukarać rózgami, po 100 uderzeń, a następnie odesłać szupasem do miejsc ich urodzenia."

— **Madame Séverine** opowiada w ostatnim *Figarze* historyę swojej rzekomej rozmowy z Ojcem Św. Napisała przedewszystkiem z Paryża list do kardynała Rampolli z prośbą o audyencyę z dołączeniem własnej charakterystyki. Kardynał odpowiedział na prośbę pani Séverine w bardzo uprzejmy sposób, zawiadamiając ją, że list jej przedłożył Papieżowi, i że Jego Świątobliwość gotów jest przyjąć ją na prywatnej audyencyi, skoro tylko przybędzie do Rzymu. Rzeczywiście audyencya ta, jak utrzymuje pani Séverine, przyszła do skutku dnia 31 lipca w południe i trwała godzinę i minut dziesięć. Napisawszy artykuł o rozmowie z Papieżem, pokazała go rzekomo kardynałowi Rampolli, który skreślił z niego kilka wierszy, mogących spowodować pewne trudności dla Stolicy Św. — Naturalnie całe opowiadanie wygląda nad wszelki wyraz nieprawdopodobnie, a niewątpliwie źródła watykańskie więcej zasługują na wiarę, niż paryska socyalistka.

— **Nowy wynalazek** pociągnie za sobą zapewne wkrótce reformę artyleryi wojsk europejskich. Jest to tak zwany system strzałów optycznych, z którym próby, dokonywane w marynarce wojennej francuskiej, budzą niemały interes. Pomimo wszystkich udoskonaleń, wprowadzonych do artyleryi, jedna rzecz dotychczas pozostawiała jeszcze wiele do życzenia, to sposób kierowania strzałami. Polegał on w przeważnej mierze zawsze na bezpośredniem celowaniu okiem, przyczem dokładność strzału zależała od precyzyi wzroku celującego, a czynności przy tem nieodzowne zabierały dużo czasu, wymagały znacznej szybkości ruchów i zręczności artylerzysty. Tym brakom zaradza system nowy wynalazku kapitana fregaty de Fraysseix. Zastosowuje on do artyleryi niejako fotograficzną kamerę obscurę. Obraz celu chwyta lunetka i przenosi go na stosownie umieszczoną tarczę. Mierzący widzi obraz przedmiotu zupełnie wyraźnie i potrzebuje tylko przez przesuwanie śrubek sprowadzić ten obraz optyczny na sam środkowy punkt tarczy, a pocisk, wystrzelony z armaty, niechybnie dosięgnie przedmiotu.

Czynność cała jest niesłychanie prosta i wygodna, a nie wymaga poprzedniej nauki, ani długich przygotowań. Co więcej, artylerzysta kierujący armatą, może być krótkowidzem i mieć wzrok lichy, byle tylko nie był ślepym; precyzyę wzroku zastąpi mu soczewka lunety i może on dawać same celne strzały. Jeszcze jedną korzyścią nowego systemu jest, że dotychczasowe wielkie strzelnice, pozwalające objąć część horyzontu, stają się zbyteczne; wystarczy na przyszłość obok wylotu działa mały otworek, pozwalający przeprowadzić lunetkę. Zwiększa to znacznie bezpieczeństwo obsługujących działa okrętowe i ochroni delikatną maszyneryę samychże dział. Próby z nowym systemem odbywały się potajemnie od dwóch lat, naprzód w marynarce wojennej, potem także w artyleryi wałowej; obecnie zaczynają już zastosowywać celowanie optyczne do dział polowych, którym we Francyi dodano świeżo rodzaj ochron, czyli t. zw. masek. Francuzi obiecują sobie, że system optyczny dziesięciokrotnie pomnoży pewność strzałów i wprowadzi przewrot w artyleryi morskiej i lądowej. Co najdziwniejsze, to że wynalazek nie jest nowy. Kapitan de Fraysseix już pracuje nad nim od lat wielu, lecz długi czas spotykał się z nieufnością kół wojskowych. Przypominają, że on także już w r. 1866 proponował bezskutecznie system karabinów małego kalibru i o metalowych kartuszach — bardzo podobny do tego, jaki obecnie przyjęto w armii francuskiej i wielu innych armiach.

— **W Chicago** ma być założony stały teatr polski.

Repertuar teatru Lwowskiego w Krakowie.

We czwartek 11 b. m. po raz piąty: *Cavalleria rusticana*, opera Mascagni'ego.

— Dnia 9 sierpnia pogoda; termometr od +14·3 doszedł do +29·0 C. Barometr z małym ruchem; o godzinie 7-mej rano dnia 10 sierpnia stan jego był 741·9 mm., termometru +19·0 C. Wiatr zachodni.

We czwartek dnia 11 sierpnia: św. Zuzanny p. m.

Dział ekonomiczny.

Stan zasiewów we wschodniej Galicyi. Od czasu ostatniego naszego sprawozdania, pisze *Rolnik*, pogoda zmieniła się znacznie, i to wcale niepomyślnie dla żniw, będących w pełnym toku. Ze wszystkich stron kraju donoszą o deszczach, które nawet sprowadziły w niektórych miejscach wylewy (Dniestr i dopływy), kilka tylko okolic Podola, między innemi Tłumackie, omijane dłuższy czas przez chmury deszczowe, skarży się na posuchę. Wydatki żniw są dosyć pomyślne, jak świadczą niżej podane sprawozdania. Brzmią one jak następuje: Powiat brodzki ukończył już prawie żniwa pszenicy i żyta i rozpoczął żąć jęczmiona; wyniki średnio dobre; strączkowe bardzo dobre; kartofle dobre. W powiecie brzeżańskim kilkodniowe słoty powstrzymały postęp żniwa; wyniki dobre i średnie. W cieszanowskiem pszenica, żyto, hreczka, kartofle wyborne, reszta dobre. W czortkowskiem pszenice i żyta średnie, jęczmiona dobre, kartofle również. W dobromilskiem pszenica dojrzewa, żyto prawie zżęte, daje średni rezultat na kopy, kartofle zapowiadają się dobrze. W horodeńskiem próbne omłoty pszenicy obiecują 11 ctm. z morga, żyta 7 ctm.; owsy rychło zebrane, jęczmiona dobre, kartofle zaczynają gnić. W kałuskiem pszenica dobra, żyto średnie, jęczmień dobry, kartofle dobre. W kamioneckiem pszenica dobra, żyto bardzo dobre, daje z kopy 70 kg., kóp na mórg 10; jęczmień i owies dobre. W kołomyjskiem skarżą się nieco na obecny stan urodzajów, które mają być zaledwie średnie; za to w kosowskiem mają być wszystkie plony wyborne. W liskiem żyto ma przeważnie szczerbate kłosy, zresztą urodzaje dobre. W lwowskiem urodzaje wogóle dobre; ogrodowiny udały się bardzo dobrze. W mościskiem spodziewają się 8—10 kóp pszenicy z morga; żyto dało 7 kóp po 100 kg. z morga, zresztą urodzaje dobre, kartofle zaczynają gnić. W podhajeckiem pszenica mierna (6 kóp z morga), żyto dobre, zresztą urodzaje wyborne. W przemyskiem urodzaje dobre. W przemyślańskiem niezmiarka dała się we znaki pszenicy, żyta średnie, owsy dobre, kartofle dobre lecz drobne. W rohatyńskiem pszenica daje 7—12 kóp z morga, żyto 3—6, jęczmień 5—7, owies 5—8, kartofle dobre. W samborskiem urodzaje bardzo dobre, kartofle dobre. W sanockiem żniwo pszenicy rozpoczęto; na kopy będzie, zdaje się, dobry wydatek; żyto ukończono już, dało przeciętnie 7 1/2 kopy z morga, kartofle dobre. W sokalskiem pszenicy było mało i trawiasta, żyto dobre, jęczmień i owies bardzo dobre, kartofle dotąd bardzo ładne. W stanisławowskiem pszenica dobra, żyto również, zresztą średnie urodzaje, kartofle dobre, w niektórych miejscach wyborne.

Wylewy Bystrzycy, Łukwi i Łomnicy poczyniły znaczne szkody.

W śniatyńskiem bardzo dobre urodzaje. W staromiejskiem przeważnie bardzo dobre. W tarnopolskiem rozpoczęto bardzo wcześnie żniwo i gdyby nie słota w ostatnich dziesięciu dniach, byłoby już wszystko w kopach i stertach. Pszenica francuska „Hors Concours" dała po 10 kóp, banatka po 15, żyto 7—8, kartofle wyborne. W tłumackiem oddziałała trwająca trzy dni posucha bardzo niekorzystnie na kukurudzę; słota trzydniowa, która potem nastąpiła, przeszkodziła w wysokim stopniu zbiórce, zachwyciła bowiem oprócz resztek rzepaku i żyta, także pszenicę i jęczmień, który zaczął zrastać; do tego Dniestr wystąpił z brzegów i poczynił znaczne szkody. W trembowelskiem stan zasiewów dobry i bardzo dobry. W turczańskiem dobry. W zbarazkiem również dobry, kartofle bardzo dobre. W złoczowskiem wskutek pięciodniowej słoty zbiór oziminy i jęczmienia wstrzymany, obawiają się zrastania na pniu, jęczmień wogóle chybił.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 10 sierpnia. Z dobrze poinformowanej strony dowiaduje się *Polit. Corresp.*, iż na międzynarodowej uroczystości kolumbowej w Genui podczas obecności królestwa włoskich, będzie także Austrya przez eskadrę reprezentowaną. Wybrane będą na ten cel pancerniki „Cesarz Franciszek Józef" i „Cesarzewicz Rudolf," a prawdopodobnie także jeszcze trzeci okręt wojenny. Komendę nad eskadrą objąć ma kontradmirał Spaun.

W niektórych kołach utrzymują, iż ambasador angielski Paget, przejdzie na wiosnę w stan spoczynku i otrzyma godność para. Następcą jego w Wiedniu zostanie Edmund Monson, obecny poseł w Brukseli.

Buda-Peszt 10 sierpnia. W Maros-Vasarhely nowy minister handlu Lukacs wypowiedział jako kandydat na posła do parlamentu mowę programową, w której oświadczył, że będzie dalej prowadził politykę Barossa, że zamyśla przeprowadzić wystawę narodową i nie ma zamiaru zmieniać taryfy strefowej na kolejach. Życzeniem jego jest zawrzeć traktaty handlowe z państwami wschodu i rozwinąć żeglugę na Dunaju.

Berlin 10 sierpnia. Biuro Hirscha dowiaduje się z kół dworskich o wielkich zmianach, mających nastąpić w reprezentacyi dyplomatycznej Niemiec, a mianowicie, że reprezentant Niemiec w Petersburgu, hr. Schweinitz, ustępuje od października i że miejsce jego zajmuje hr. Wedel, dotychczasowy poseł w Kopenhadze i przyboczny adjutant cesarza. Ambasador paryski hr. Münster ma ustąpić na nowy rok, a miejsce jego zajmie prawdopodobnie dotychczasowy ambasador niemiecki w Konstantynopolu Radowitz.

Paryż 10 sierpnia. *Temps* donosi, iż także francuska eskadra wysłaną zostanie do Genui.

Londyn 10 sierpnia. Mowa tronowa w dosłownym tekście brzmi jak następuje:

Lordowie i posłowie z gmin! Mamy zawiadomić was o rozkazie Jej Królewskiej Mości, że obecny parlament zgromadził się w związku z postanowieniami proklamacyi Jej Królewskiej Mości z dnia 26 czerwca 1892 r., przez którą został rozwiązany ostatni parlament. Przed dokonaniem tego rozwiązania parlament zakończył prace wyznaczone na ubiegłą sesyę i dlatego nie ma potrzeby, aby parlament w tak niezwykłej porze roku przez czas dłuższy przewlekał sesyę w celu załatwienia finansowych i prawodawczych prac. Jest życzeniem Jej Królewskiej Mości, aby, skoro się w zwykłej porze roku ponownie zgromadzicie, uwaga wasza skierowała się na rozporządzenia dotyczące społecznego i wewnętrznego rozwoju i abyście postępowali na tej drodze użytecznego i zbawiennego prawodawstwa, której tak rozumnie trzymano się w sesyach ubiegłych.

Londyn 10 sierpnia. Na zwołanej przez Stany zjednoczone północnej Ameryki konferencyi monetarnej będą Anglię reprezentowali: bankier Bertram Currie, deputowany William Houldsworth i dyrektor królewskiej mennicy Karol Fremantle.

Petersburg 10 sierpnia. Ministerstwo skarbu opracowało nowy projekt prawa, dotyczący udzielania upoważnień na zakładanie akcyjnych przedsiębiorstw przemysłowych. Procedura udzielania upoważnień, ma być znacznie uproszczoną.

Zarządzone przez ministerstwo spraw wewnętrznych badania stanu kolonizacyi cudzoziemców na południu Rosyi, ukończone już zostały, tak, iż obecnie sfery decydujące przystąpią do wypracowania projektu środków, mających na celu ograniczenie napływu cudzoziemców do guberuij południowych.

Petersburg 10 sierpnia. Komisya zbożowa, pod przewodnictwem Abazy, odroczyła podobno na czas nieograniczony sprawę zezwolenia na wywóz żyta za granicę.

Birż. Wied. ogłaszają dziwnie brzmiące ostrzeżenie, aby rząd niemiecki w polityczno-handlowych rokowaniach z Rosyą nie stawał na stanowisku prasy niemieckiej, t. j. nie zawiele żądał, gdyż zamierzona ugoda rozbije się.

Minister oświaty Delianow, rozesłał cyrkularz do kuratorów wszystkich okręgów naukowych cesarstwa, aby, z powodu grasującej w Rosyi epidemii, odroczyć rozpoczęcie roku szkolnego we wszystkich zakładach naukowych do dnia 13 września.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 10 sierpnia. Arcyksiążę Albrecht wyjechał dziś w południe na menewry forteczne do Przemyśla.

Wiedeń 10 sierpnia. Prezydent kolei państwowych Dr Biliński wyjeżdża we wtorek na podróż inspekcyjną w celu zwiedzenia kolei państwowych w Czechach. Podróż potrwa około 4 tygodni.

Wiedeń 10 sierpnia. *Fremdenblatt* oświadcza, że w kołach dobrze poinformowanych potwierdza się berlińskie doniesienie o mającem nastąpić ustąpieniu ambasadora austro-węgierskiego w Berlinie hr. Szechenyi'ego. Prawdopodobnie pod koniec października ustąpi hr. Szechenyi ze swego stanowiska.

Wiedeń 10 sierpnia. *Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie ministeryalne, zakazujące przywozu i przewozu owoców, jarzyn, kawioru i ryb z Rosyi.

Ministerstwo skarbu wydało rozporządzenie zarządzające wycofanie z obiegu z dniem 31 grudnia 1892 r. krajowych monet srebrnych wybitych według stopy konwencyjnej.

Dzisiaj wydane zostało rozporządzenie ministeryalne dotyczące zawartej w austryacko-włoskim handlowym traktacie klauzuli co do cła od wina.

Wiedeń 10 sierpnia. Traktat handlowy monarchii austro węgierskiej z Serbią, oraz konwencya co do zarazy bydlęcej zostały wczoraj podpisane w urzędzie spraw zagranicznych. Równocześnie spisano i podpisano deklaracyę, według której upływający w dniu pierwszym września traktat handlowy, tudzież konwencya co do zarazy bydlęcej, zostają przedłużone do dnia 1 stycznia 1893 r.

Niemieccy delegaci, tajny radca Huber i radca rządowy Roehn tymczasowo podpisali ułożony z serbskimi delegatami traktat handlowy niemiecko serbski.

Linz 10 sierpnia. Na zjeździe katolików wczoraj rano omawiali Dipauli, Morsey i proboszcz Danner z Salzburga żądania Kościoła katolickiego. Mowcy domagali się zupełnej wolności i niezawisłości Kościoła. Proboszcz Danner wyraża życzenie, aby tworzono katolickie seminarya nauczycielskie i zachęca do założenia katolickiego uniwersytetu.

Po południu odbyło się drugie uroczyste zebranie. Prezydent odczytał telegram z kancelaryi cesarskiej, donoszący, że Najj. Pan przyjął z podziękowaniem przesłane mu wyrazy hołdu. Zgromadzenie przyjęło depeszę radosnemi okrzykami.

Kanonik Jeglio ze Serajewa miał następnie odczyt o położeniu Kościoła katolickiego w Bośnii i Hercegowinie; książę Liechtenstein o sprawie rzemieślniczej, a kapelan Stöber z Wiednia o szkole wyznaniowej.

Zagrzeb 10 sierpnia. Przybyła tu z Mitrowicy deputacya, złożona z 30 Serbów, pod przewodnictwem posła Milekicza, aby zakomunikować banowi uchwały wiecu serbskiego z dnia 24 lipca. Ban dziękując serdecznie, przyrzekł dalszą opiekę serbskiej narodowości i poszanowanie wyznania, zwyczajów i obyczajów.

Berlin 10 sierpnia. *Reichsanzeiger* ogłasza dymisyę Herrfurtha, oraz nominacyę prezydenta ministrów Eulenburga, ministrem spraw wewnętrznych.

Londyn 10 sierpnia. W Izbie niższej oświadczył Gladstone, że należyta administracya Irlandyą będzie niemożliwą tak długo, dopóki prawodawstwo w sprawach irlandzkich nie będzie odpowiadało sympatyom irlandzkiego ludu. Co do sprawy udzielenia amnestyi niemożliwą jest rzeczą poczynić jakiekolwiek przyrzeczenia, gdy chodzi o skazanych przez sądy kryminalne. Mowca wyraża nadzieję, że dobrowolnie nastąpi zawarcie ugody z dzierżawcami, przez właścicieli gruntów eksmittowanymi. Zasadniczemi postanowieniami bilu *home-rule* będą: zupełne utrzymanie zwierzchności państwa nad Irlandyą, zupełne przekazanie Irlandyi administracyi własnych spraw wewnętrznych i zatrzymanie posłów irlandzkich w Izbie niższej.

Londyn 10 sierpnia. W Izbie niższej oświadczył Balfour, iż mowa Gladstona najzupełniej usprawiedliwia prowokowaną przez gabinet przed podaniem się do dymisyi dyskusyę. Izba niższa uprawnioną jest dowiedzieć się, czy nagroda wypłacona irlandzkim narodowcom za poparcie gabinetu liberalnego polega na uwolnieniu dynamitardów. Unioniści z ufnością spoglądają w przyszłość. Celem przeprowadzenia możliwych ustaw zwrócą się wyborcy napowrót do unionistów.

Petersburg 10 sierpnia. Stan zdrowia Giersa tak się poprawił, że z końcem miesiąca wyjedzie na trzymiesięczny urlop za granicę. Giers uda się naprzód do Berlina, potem w okolice jezior Górnych Włoch a wreszcie do Monaco.

Petersburg 10 sierpnia. Urzędownie donoszą o wybuchu cholery w Rybińsku.

Według doniesienia *Russkiego Inwalida* ma być utworzony nowy finlandzki pułk artyleryi.

Moskwa 10 sierpnia. Zachorowało tutaj na cholerę osób 16, z tych 10 umarło. W gubernii jekaterynosławskiej zachorowało osób 50, umarło 16. W Taganrogu zachorowało w niedzielę osób 34, umarło 13.

Sulina 10 sierpnia. Wczoraj umarł w tutejszym szpitalu majtek, należący do załogi norweskiego parowca, który tu przybył z Batum. Przywołani z Bukaresztu lekarze dokonali oględzin zwłok. Parowiec, na którym się jeszcze jeden chory znajduje, ma odbyć trzechtygodniową kwarantannę.

Simla 10 sierpnia. Biuro Reutera donosi: Powstanie Chazarów przeciwko emirowi Afganistanu przybiera bardzo poważne rozmiary. Wszystkie wrogie Afganom plemiona połączyły się razem w celu uderzenia na emira, który zebrał około 40,000 wojska w celu odparcia powstańców.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 10 sierpnia. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	96 30	Anglobanki	154 75
„ srebrna „	95 80	Uniony	245 75
„ 4% złota	113 95	Bankvereiny	— —
„ 5% pap. nieop.	100 45	Akcye Länderbank	2[illegible]3 —
Akcye Ban. Aus.-W.	1000	„ kol. Kar. Lud.	214 25
„ kredytowe	315 25	„ „ lwowsko-czerniow.	243 75
Londyn	119 55	„ „ połudn.	— —
Napoleony	9 48½	Elbethale	233 75
Dukaty	5 67	Nordbahny	2805
Marki	58 52½	Staatsbahny	305 75
5% Renta węg. pap	100 50	Alpiny	67 90
4% „ „ złota	111 80	Akcye tytoniowe	182 75
Losy prem. węg.	— —	Ruble	122 37
Losy tureckie	42 —		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 10 sierpnia.

Banknoty austr.	171 —	4% Listy likw. pol.	64 20
Krótki Wiedeń	170 75	Akc. kol. Kar. Lud.	163 10
Banknoty ros.	208 60	„ austr. kred.	2[illegible]7 75
5% Listy zast. pol.	67 —	Ultimo Ruble	209 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.
(Od dnia 1 maja 1892 r.)

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·40 rano	Kuryerski 3 klasy	*8·45 wiecz.
10·— wiecz.	Pospieszny 3 „	†6·45 rano
†*5·40 rano	Osobowy 3 „	*10·08 wiec.
†*9·25 przed południem	„ 3 „	7·33 rano (z Oświęcima)
3·05 popoł.	„ 3 „	†9·44 rano
†6·08 wiecz.	„ 3 „	†*5·— pop.

* także w kierunku do Prus lub z Prus,
† także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Karola Ludwika w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
7·03 rano	Pospieszny 3 klasy	9·42 wiecz.
9·20 wiecz.	„ 3 „	6·20 rano
10·30 przed.	Osobowy 3 „	2·25 popoł.
10·55 wiecz.	„ 3 „	5·— rano
8·— rano	Mieszany 3 „	8·20 wiecz.
	w kierunku do Tarnowa lub od Tarnowa:	
5·50 popoł.	Osobowy 3 klasy	8·55 rano
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
1·— popoł.	Osobowy 3 klasy	8·18 rano
1·— popoł.	„ 3 „	7·15 wiecz.
	Kolei Państwowej w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza przez Bonarkę koleją Północną:	
4·40 rano	Osobowy 3 klasy	9·22 wiecz.
8·50 rano	„ 3 „	6·05 rano
7·05 wiecz.	„ 3 „	4·15 pop.
2·15 popoł.	„ 3 „	10·37 prz. p.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 10 sierpnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	121 —	123 50
Marki niemieckie	58 35	58 75
20-to frankówka ważna	9 46	9 56
Rubel srebrny okrągłkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	95 40	96 40
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 30	105 30
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 80	94 70
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	97 40	98 40
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 75	99 25
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 20	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 —
4% „ „ 41 let.	94 70	95 4
4% „ „ 56 let.	94 40	95 20
4½% „ „	99 20	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 30	108 —
5% „ „ niepr.	100 80	101 50
4½% „ „	98 20	99 —
4% Tow. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 50	101 50
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	— —	— —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	101 75	102 75
Akcye kolejowe i bankowe oprócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	214 —	216 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	242 —	244 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	324 —	331 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 75	23 75
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 25	18 —
„ węgier. „	11 40	12 —
„ włosk. „	12 50	13 50
Bazylika Buda-Pest.	6 50	7 10

Wiedeń 9 sierpnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 2/10% Renta papierowa	96 15	96 35
4 2/10% „ srebrna	95 75	95 95
4% Renta złota	113 85	114 05
5% „ papier. nieopodatkow.	100 60	100 8
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	140 25	141 2[illegible]
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 —	140 40
4% „ „ 1860 „ 100 „	150 75	151 75
„ „ 1864 „ 100 „	183 25	184 2[illegible]
4% Renta węg. papierowa	100 50	100 70
4% „ „ złota	111 30	111 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	117 50	118 50
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 80	105 40
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	—
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 80	94 8[illegible]
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku 120 złr.	154 40	154 90
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	315 20	316 —
Credit-Bank węgierski 200 „	360 —	360 50
Oesterr. Länderbank 200 „	222 75	223 25
Austr.-węg. Bank 600 „	1000	1001
Unionbank 200 „	245 50	246 —
Verkehrsbank ogólny 140 „	162 25	162 75
Wiedeński Bankverein 100 „	115 75	116 25
Akcye kolei.		
Alföld-Fium. 200 złr	200 25	201 25
Ferdynanda Północ. 1000	2795	2810
Gal. Karola Ludwika 210 złr.	214 —	214 75
Koszycko-Oderberg 200 „	183 —	183 25
Lwow.-Czern.-Jassy 200 „	243 50	244 50
Siedmiogrodzkie I. 200 „	199 75	200 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „	303 75	304 75
Südbahn (Lombardy) 200 „	1[illegible]2 —	102 [illegible]
Węg. gal. Łupkowska 200	199 60	199 90
„ Nord-Ost. 200 „	197 —	197 20
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	117 50	— —
4½% „ „ papier. 50 l.	100 10	101 10
3% „ „ Prem.	112 50	113 50
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	101 60	101 90
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 —	96 50
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	— —	94 75
4% „ „ „ „ 41 „	95 —	95 25
4½% „ „ „ „ 52 „	99 50	100 25
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	107 50	108 —
5% „ „ „ 40-letn.	101 —	101 40
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	100 20	101 20
4% „ „	99 70	100 20
4% Węg. Banku hipot. prem.	123 50	124 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	99 50	100 50
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 10
„ „ Jarosław 300 „ „	95 50	96 —
Koszyc.-Oderb. 1889 200 „ 5%	95 50	96 50
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	85 —	85 7[illegible]
„ nieopd. „ „ „	93 —	94 —
Siedmiogrodz. I. 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	186	188 —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	145 75	146 5
„ „ złot. 200 złr. 5%	121 60	— —
Węg. gal. Łupkow 200 „ „	103 40	104 4
„ „ II. Em. 200 „ „	103 40	104 40
„ Nordost. 200 „ „	100 —	100 30
„ „ złotem 200 „ „	119 5[illegible]	120 50
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 75	123 25
Premiowe Wiedeńskie „ 100	159 50	160 —
„ Węgierskie „ 100	142 50	143 50
„ Tureckie fr. 400	4[illegible] —	42 50
Budowy basyl. Buda-Pest złr. 5	6 85	7 1
Kredytowe „ 100	192 75	193 5[illegible]
Insbruku „ 20	25 —	26 —
Krakowskie „ 20	23 25	24 2
Ofner (miasta Budy) „ 40	55 —	55 50
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	17 35	17 8[illegible]
„ węgierskie „ 5	11 50	12
Rudolfa „ 10	23 75	24 50
Salzburskie „ 20	26 75	27 75
St. Genois „ 40	63 —	64 —
Stanisławowskie „ 20	30 —	32 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 67	5 69
20-frankówki	9 49	9 50
Imperyały rosyjskie	— —	—
Funty szterlingi angielskie	11 92	11 97
Marki niemieckie za 100 marek	58 57	58 65
Rubel papierowy za 100 rubli	121 50	121 75

Lwów 9 sierpnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	324 —	330 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 90	101 60
5% „ „ „ prem.	107 50	108 20
4½% „ „ „	98 25	98 95
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	96 70	97 40
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 40	100 10
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 70	95 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 60	105 30
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 60	98 30

Warszawa 9 sierpnia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	103 —
„ „ „ „ V	— —	102 85
4% „ likwidacyjne	— —	99 25
5% „ warszawskie ser. I	— —	102 30
„ „ „ „ III	— —	102 20
„ „ „ „ IV	— —	102 —

NA CZASIE! NA CZASIE!

NAKŁADEM
Towarzystwa opieki zdrowia w Krakowie
wyszła z druku książka p. t.

O pielęgnowaniu zdrowia

dla użytku ludu wiejskiego
napisał
Dr. J. Barzycki, c. k. lekarz powiatowy.

Książka ta, **przez „Przegląd lekarski“ bardzo pochlebnie oceniona**, powinna obecnie w każdym znajdować się domu, bo w formie dla każdego przystępnej podaje przepisy, jak zdrowie pielęgnować i od chorób epidemicznych ochraniać należy.

Cena egzemplarza 25 ct.

Kupujący 20 egzempl. na raz w biurze Tow. opieki zdrowia (Kraków, ul. Wiślna 5) płaci 4 złr., a za 100 egzempl. tylko 15 złr

Również poleca się książeczkę p. t.

„O pielęgnowaniu i żywieniu dzieci w pierwszym roku życia“

napisaną przez *Prof. Dr. M. L. Jakubowskiego.* — Nakład Towarz. opieki zdrowia.

Gdzie dziecko w domu, tam ta książeczka być powinna. (1780-2-10)

Cena 10 ct., z przesyłką poczt 12 ct.

Dr. Rudolf Zuber,

GEOLOG,

powróciwszy z południowej Ameryki, zamieszkał we Lwowie (Chorążczyzna 16) i podejmuje się badania terenów naftowych, również udziela orzeczeń i informacyj geologicznych do górnictwa naftowego się odnoszących. (1741-3 4)

(Lwów, „Impressa“).

Pisarz do gospodarstwa

kawaler, zdolny i energiczny, znajdzie umieszczenie. Własnoręcznie napisane podanie przyjmuje **Administr. dóbr w Dukli.**
(1759-2-3)

Pracownia organów kościel. i harmonij

istniejąca od r. 1888 pod firmą

Alojzy Konieczny

w JASIONOWIE, poczta Wzdów,
w powiecie brzozowskim,

poleca organy kościelne własnego wyrobu, poprawnie i trwale wykonane, po cenach umiarkowanych, z 10-letn. poręczeniem. Fabryka moja była dotąd zaszczycona zamówieniami nowych organów: do Klimkówki na 4 głosy, do Połomyi na 10 głos., do Zyznowa na 7 głosów, do Borownicy na 4 głosy, i licznemi reparacyami starych organów. — Wyrabia również harmonie nożne od 55 złr. i harmonie ręczne do nauki śpiewu własnego pomysłu, uznane za bardzo praktyczne, do zamknięcia. Gdy się otworzy, stanowi pulpit; na $2\frac{1}{2}$ oktawy, wygodna do przenoszenia, 52 cm. długa, 34 cm. szer. a 26 cm. wysoka. Powietrze należy pompować lewą ręką, a grać prawą. Pięknie i trwale zrobiona za poręczeniem, cena 26 złr. (1570-6-12)

Konkurs.

Na mocy reskryptu Wysokiego Wydziału krajowego we Lwowie z dnia 24 czerwca b. r. L. 28547 rozpisuje **Komitet administracyjny szpitala św. Łazarza** konkurs na posadę **położnej (akuszerki)** przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie.

Do posady tej przywiązaną jest płaca roczna w kwocie 400 złr., trzy dodatki pięciolecia po 40 złr., mieszkanie w zabudowaniach szpitala, światło, opał i prawo do emerytury.

Kandydatki ubiegające się o rzeczoną posadę winny przedłożyć:

a) metrykę urodzin,
b) świadectwo uzdolnienia,
c) świadectwo z dotychczasowej czynności — i
d) świadectwo moralności.

Podania należy wnosić do Komitetu administracyjnego szpitala św. Łazarza w Krakowie **najdalej po dzień 31 sierpnia b. r.** (1737 3-3)

Zastępca Przewodniczącego Komitetu:
Dr. Domański w. r.

OCHRONĄ

przeciw wszelkim chorobom zaraźliwym, żółtej febrze, **chlorze**, i t. p. jest przy regularnem używaniu francuski

koniak kuracyjny
(Qualité supérieure)

smaku nader delikatnego, łagodnego i aromatycznego, przyczynia się do wytwarzania krwi i wzmacnia żołądek. **Beczułka czterolitrowa** oclona i opłatnie do wszystkich miejscowości austro-węgierskiej monarchii za zaliczką pocztową 6 **złr.**

Londyńska kawa

sporządzona z palonych i mielonych ułamków, powstających przy łuszczeniu najdelikatniejszych gatunków kawy w Anglii, gdzie te ułamki zbierają. Bardzo aromatyczna i silna. — Puszka blaszana zawierającą 4 kilo oclona i opłatnie do wszystkich miejscowości Austro-Węgier za zaliczką pocztową 4 złr. 80 ct. (1743-2-12)

R. MAITI, Capodistria.

KONKURS.

W warsztatach ces. kr. kolei państwowych w Nowym Sączu znajdzie umieszczenie 1 kotlarz i 2 pomocników kotlarskich. Od ubiegających się o jedno z tych miejsc, wymaga się, obok uzdolnienia fachowego, dowodów na okoliczność, że nie przekroczyli wieku lat 40, i że pracowali samoistnie w jednym z warsztatów kolejowych.

Podania zaopatrzone w dowody wykazujące powyższe warunki, należy wnosić do Zarządu warsztatów c. k. kolei państwowych w Nowym Sączu. (1733-3-3)

C. k. Dyrekcya ruchu
austryackich kolei państwowych w Krakowie.

Wyciąg z koniaku.



Znak ochronny wyciągu z koniaku

Celem natychmiastowego wytworzenia wybornego, zdrowego i jędrnego koniaku, którego nie odróżni się od prawdziwego francuskiego koniaku, polecam tę uznaną szczególność.

Cena za 1 kilo (wystarczający na 100 litrów koniaku) 16 złr. Przepis bezpłatnie. Za najlepszy skutek i zdrowy wyrób poręczam.

Oszczędność na spirytusie

osięgnąć można moją niezrównaną wzmacniającą esencyą do wódek; nadaje ona napojom przyjemny ostry smak i jest tylko u mnie do nabycia. Cena 3 złr 50 ct. za kilo (na 600—1000 litrów) włącznie z opisem użycia.

Oprócz tych szczególności polecam wszelkie **esencye** do wytwarzania **rumu, śliwowicy, owocówek, gorzkich wódek ziołowych** i wszelkich istniejących **likierów, wódek, octu i winnego octu** w niezrównanej dobroci Przepisy bezpłatnie.

Cenniki opłatnie.

ZA ZDROWE WYROBY PORĘCZAM.

Karol Filip Pollak,
fabryka szczególności esencyj w PRADZE.

(Poszukuję rzetelnych zastępców). (1660-4-40)

M. Beyer i Spółka

w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 12, 13, 14,
naprzeciw kościoła Najśw. Panny Maryi.

Fabryczny skład płócien i bielizny gotowej, męskiej, damskiej i dziecinnej, oraz bielizny stołowej białej i kolorowej, chustek białych i kolor., z fabryk krajowych i zagranicznych.

GŁÓWNY SKŁAD
normalnej bielizny trykotowej Prof. Dra Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych w jedwabiu, wełnie i bawełnie; pończoch damskich i dziecinnych i męskich skarpetek.

Na sezon letni otrzymali wielki wybór bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych.

Parasolki damskie od słońca, oraz parasole od deszczu, od najtańszych do najgustowniejszych.

Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. (1298-21-)

Roboty zaczęte na kanwie, na suknie i na płótnie, Obrusy, Serwetki i t. p., **Wzory** do odrabiania, Książeczki, Monogramy, **Kilimkowe** Dywany i Poduszki, w wielkim wyborze poleca (829-5-)
Eug. Smidowicz w Krakowie, Sukiennice L. 29. — Ceny niskie. Zamówienia odwrotnie.

Administracya dóbr Zakładu narodowego imienia Ossolińskich

rozpisuje licytacyę ofertową **na dzierżawę folwarku Strzelce wielkie** w powiecie brzeskim położonego. Folwark ten ma **roli 442 morgów, łąk 224 m., pastwisk 78 m.** Czas dzierżawy od 1go września 1892 r. do 31go marca 1899 r. lub 31go marca 1902 r. — **Oferty** wnoszone być mają do dnia **21go sierpnia b. r.** w kancelaryi adwokata Dra Steczkowskiego, syndyka Zakładu narodowego imienia Ossolińskich, **Lwów, ul. Kościuszki L. 2,** gdzie otrzymać można warunki licytacyi i wzór oferty, oraz przeglądnąć projekt kontraktu dzierżawy. (1753-2-3)

Związek handlowy Kółek rolniczych,

Spółka zarejestrowana z ograniczoną poręką

w Krakowie przy ulicy Szewskiej pod Nr. 15,
dostarcza
wszelkich towarów dla sklepów chrześciańskich po cenach najniższych i w gatunkach najlepszych,
oraz
Nawozów sztucznych
krajowych i zagranicznych, z poręczeniem ilości składników.
Wszelkie wyjaśnienia odwrotną pocztą. (1726-6 6)

NOWY SZMEKS w Tatrach.

Zakład hydropatyczny, zdrojowisko klimatyczne, kąpiele borowinowe, sanatoryum dla chorób piersiowych: 1004 metrów nad poziomem morza.

Pełną urodą swoją weszło lato w Tatry. Zapach drzew szpilkowych jest obecnie najsilniejszym, wegetacya najbujniejszą, powietrze pełne ozonu, orzeźwiające i do dłuższej kuracyi, do klimatycznego pobytu i wycieczek po górach bardzo odpowiednie.

Nowy Szmeks ma wskazanie swoje w chorobach nerwowych, w neurasthenii niedokrewności, chorobach kobiecych, chorobie Basedowa, serca, płuc i gardła; dalej w żenniey, chorobach żołądka, jelit i organów moczopłciowych, w ogóle we wszelkich wypadkach, gdzie zamierzamy ustrój odświeżyć i wzmocnić.

Punkt zbiorowy wycieczek do Tatr, gdzie można dostać dobrych przewodników, koni osiodłanych i fur.

Urząd król. poczty i telegrafów w domu. Restauracya, obecnie pod kierownictwem Józefa Kluno, byłego dzierżawcy jeziora Szczyrbskiego.

Dużo nowych zabudowań, które na obecną porę ukończono, przez co brak w pomieszkaniach gruntownie usuniętym został i każdego czasu wygodne pokoje są do wynajęcia. (1739-3-3)

L. LUSERA plaster dla turystów.



Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne.

Skutek poręczony.

Do nabycia w aptekach.

(1801-2-)

Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po 60 c.

Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

Liczne podziękowania są do przejrzenia *w głów. składzie rozsyłkowym:*

L. Schwenk's Apoth.
Meidling-Wien.

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok umieszczony znak ochron. i podpis; dlatego należy na nie uważać i nic **niewartające naśladownictwa odrzucać.**

Składy mają w KRAKOWIE K. Wiszniewski, J. Trauczyński, L. Rosner, W. Redyk, E. Stockmar; we LWOWIE J. Mikolasch, H. Blumenfeld, S. Rucker, J. Wiewiórski; w PRZEMYŚLU L. Nahlik, J. Lepiankiewicz; w SOKALU E. Wysoczański; w BRODACH W. Landesberg, M. Kullak; w KOŁOMYI A. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w STANISŁAWOWIE J. Macura, Amirowicz; w TARNOWIE Adler, Sokalski, Leszczyński; w CZORTKOWIE Noss; w MILÓWCE J. Reisner; w CZERNIOWCACH W. Alth, Dr. J. Barber; w STRYJU K. Jahr; w ŻURAWNIE J. L. Tomaszewski.

Kandydatka III. kursu

seminaryum nauczyciel. w Krakowie, uczennica celująca, która skończyła 8mą klasę szkoły niemieckiej z celującym postępem, z dobrego domu, szuka umieszczenia bezpłatnego na rozpoczynający się rok szkolny w domu zamożnym za udzielanie korepetycyi i konwersacyę niemiecką. — Łaskawe zgłoszenia pod liter. **A. Z. 25** poste restante **Jasło.** (1758-2 3)

Zarząd dóbr Kozłów,

poczta Milatyn nowy, **poszukuje od 1 października zdolnego ogrodnika.** Zgłaszający się mają dołączyć odpis świadectw. Listy nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. (1783 2-3)

Pierwsze polskie przesiębiorstwo wysyłkowe
p. f. **Albin Krajewski w Wiedniu,**
I., Giselastrasse Nr. 1,

poleca i dostarcza wszelkie artykuły w dział przemysłu i handlu wchodzące: domowe, gospodarskie, rolnicze, browarniane, gorzelniane i przemysłowe — słowem wszystko, co kto zażąda, wysyła odwrotnie pocztą lub koleją **za zaliczką** i liczy ceny fabryczne. Informacyj na zapytania (marka 5 ct.) udziela chętnie i odwrotnie. Proszę zażądać cennika illustrowanego, który wysyłam **darmo i opłatnie.** (1655-9-)

Konkurs

na posadę **lekarza** miejskiego w **Horodence**, z roczną płacą 400 złr. w. a., ewentualnie także subwencyą 200 złr. w. a. (1738-3-3)

Doktorowie wszech nauk lekarskich i wykazujący się znajomością weterynaryi mają pierwszeństwo.

Podania **do ostatniego sierpnia 1892.**

Odwaniacz,

czyli
PŁYN DESINFEKCYJNY,

środek, służący do natychmiastowego usunięcia wszelkiej woni cuchnącej, a zarazem do desinfekcyj lokali zatrutych zarodkami chorób zaraźliwych, jakoto: tyfus, dyfterya, biegunka i ospa.

Sposób użycia:

Ścieki, wychodki, naczynia, lub stajnie, — polewa się tym płynem; chcąc desinfekcyę przeprowadzić w zamkniętych lokalach, należy ten płyn rozpryskać za pomocą kropidła. Bieliznę, obrazy lub meble, należy zmyć tym płynem.

Cena butelki litrowej 10 ct.

Wyrób i skład w aptece **Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie**, do nabycia również w innych aptekach. (1673 4-)

Poszukuje się

większych majątków, dobrze położonych i w dobrej glebie, **od 150 tysięcy do 500 tysięcy.** — Oferty z wymienieniem ciężarów i dochodów, nadesłać wprost pod adresem: **Dr. Feliks Szymański, Wiedeń, V/I., Hundsthurmenstrasse 36.** **Pośrednictwo wykluczone.** (1645-6-6)

Mąki z kości

parowane lub **preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty i t. p.** (1714-8-24)

odznaczone na wielu wystawach, dostarcza **po bezkonkurencyjnie nizkich cenach**, z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego.

Parowa fabryka spodium, kościanej mąki i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie.

Zamówienia przesyłać należy albo do Agencyi dla Rolników Wgo S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek 34, lub do podpisanych.

B. SCHÖNBERG i FRÄNKEL
w Krakowie, ulica Mostowa Nr. 6.



Największy wybór
fortepianów, pianin i harmonij
w składzie **J. M. KORDECKIEGO**
w Krakowie,
ul. św. Anny, dawniej hotel Victoria.
SPRZEDAŻ ZAMIENNA.
Wynajem. (1606-48-104)

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
7·03	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7·11	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
8·00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenia w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połączenie do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagonów do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podgórze-Płaszów.
8·10	„ „ „ „ „ „ Podgórza Pł.	
10·30	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
10·40	„ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
9·20	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9·28	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
10·55	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11·05	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
5·50	po poł. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa	**do Tarnowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca.
6·00	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
1·00	po połud. poc. mięszany z Krakowa	**do Wieliczki.**
1·15	„ „ „ z Podgórza Pł.	
8·50	rano pociąg mięszany z Krakowa	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
9·05	przed poł. poc. mięsz. z Zwierzyńca	
9·09	„ „ „ osob. z Podgórza Pł.	
9·15	„ „ „ „ „ „ przystanku	
7·05	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7·20	„ „ „ z Zwierzyńca	
7·25	„ „ osob. z Podgórza Pł.	
7·31	„ „ „ „ „ przystanku	
4·40	rano pociąg mięszany z Krakowa	**do Oświęcima.**
4·55	„ „ „ z Zwierzyńca	
5·00	„ „ „ z Podgórza Pł.	
5·06	„ „ „ „ „ przystanku	
2·15	po poł. poc. mięszany z Krakowa	**do Oświęcima.**
2·30	„ „ „ „ z Zwierzyńca	
2·34	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
2·40	„ „ „ „ „ „ przystanku	
5·50	po poł. poc. osobowy z Krakowa	**do Żywca.**
6·05	wieczór „ „ z Podgórza Pł.	
6·11	„ „ „ „ „ przystanku	
8·00	rano pociąg osobowy z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·13	„ „ „ z Podgórza Pł.	
8·19	„ „ „ „ „ przystanku	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
4·50	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1go lipca do 31go sierpnia z Koszyc i Orłowa.
5·00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6·12	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Suczawy przez Lwów.**
6·20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
2·15	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłową i Mszany dolnej.
2·25	„ „ „ „ „ „ „ Krakowa	
8·09	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu Pł. od 25 czerwca do 15 września z Mszany dolnej, Rabki, Chabówki, Zakopanego) bez zmiany wagonów.
8·20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
9·34	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
9·42	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8·41	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł.	**z Tarnowa,** ma w Podgórzu Pł. połączenie od Żywca
8·55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7·58	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do poc. Nr. 15 w kierunku do Lwowa, a w Podg. Pł. do poc. Nr. 1014 do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 września. Poc. Nr. 452 ma połączenie w Podgórzu Pł. do pociągu Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
8·18	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7·00	wiecz. „ „ „ 452 „ Podgórza Pł.	
7·15	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
5·40	rano poc. osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N Sącz, Suchą — ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc, w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia.
5·46	„ „ „ „ „ Płasz.	
5·50	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
6·05	„ „ „ „ Krakowa	
3·49	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
3·55	„ „ „ „ „ Płasz.	
4·00	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
4·15	„ „ „ „ Krakowa	
10·12	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
10·16	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
10·22	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
10·37	„ „ „ „ „ Krakowa	
8·53	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
5·59	„ „ „ „ „ Płasz.	
9·07	„ „ „ „ Zwierzyńca	
9·22	„ „ „ „ Krakowa	
8·24	rano pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic. (2511-35-)
8·30	„ „ „ „ „ Płasz.	
8·55	„ „ „ „ Krakowa	
7·58	wieczór pociąg osob. do Podgórza przyst.	**z Mszany dolnej,** Chabówki (Zakopanego) i Rabki; kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·04	„ „ „ „ „ Płasz.	
8·20	„ „ „ „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 10 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowych lub u konduktorów.

PIEŚŃ
O GWIAZDACH NASZYCH
(Poemat religijno-narodowy o cudownych wizerunkach Najś. Maryi Panny w Polsce)
przez
Wawrz. Hr. Engeströma,
wyszedł nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie.
Cena egz. drukowanego na najpiękniejszym welinie dwoma kolorami w oprawie bardzo ozdobnej **1 złr.** (1781-2-6)

Nauczycielka Polka
z doskonałemi językami: francuskim, angielskim i niemieckim, muzykalna — **NIEMKA** z dosk. angielskim i f ancuskim, muzykalna — poszukują umieszczenia przez Biuro nauczycielskie **Mme Stéphanie** w Krakowie, uiica Długa Nr. 7. (1766-1-3)

Uczniowie
szkół średnich, z dobrem wychowaniem, znajdą w Krakowie od września b. r. wygodne pomieszkanie oraz dostatni wikt, z najtroskliwszą opieką męską — a na żądanie także naukę i niemiecką konwersacyę w domu. — Bliższa wiadomość pod lit. **A. Z.** poste restante **Zakopane.** (1767)

Powróciwszy z Paryża
po dwuletniem kształceniu się tamże u najlepszych w muzyce profesorów, rozpocznę z dniem 1 września b. r. udzielać w Krakowie lekcyj muzyki na fortepianie, zarówno początkującym jak wyżej posuniętym w muzyce, niemniej lekcyj języka francuskiego i konwersacyi. (1765-1-6)

Marya Libeltówna,
uczennica Hotelu Lambert
w Krakowie, ulica Straszewskiego L. 27.

Uczniowie
uczęszczający do szkół średnich i wyższych w Bielsku — znajdą wygodne pomieszczenie z wiktem, oraz rodzicielską a sumienną opiekę u **Józefy Staniek w Biały,** Hauptstrasse Nr. 28. (1768-1-3)

Kamienica
nowa, z pięknym ogródkiem, owoce, róże i t. p., dobrze zbudowana, z powodu wyjazdu do sprzedania. — **Majątki** większe — **wioska** 350 m., 4 mile z Krakowa, z dobremi budynkami, inwentarzami i zbiorami, kawałkiem lasu dobrego, do sprzedania — i **wioska** 170 m., 2 mile z Krakowa, do sprzedania lub wydzierżawienia itp. — **Agronom** młody, energiczny, w miejscu, szuka posady od 1 paźdz. b. r. — Zgłoszenia w **biurze komisowo-inform. Wł. Jaworskiego w Krakowie,** ul. Grodzka L. 30. (1787-1 4)

Ogłoszenie.
L. 54. (1788-1-6)

W dobrach Mędrzechowskich JW. Hrabstwa Potockich jest do obsadzenia posada **praktykanta gospodarczego.**

Mający chęć ubiegania się o tę posadę, winni wnieść swe podania, zaopatrzone świadectwem z ukończonych studyów w krajowych lub zagranicznych **wyższych lub średnich szkołach rolniczych,** do Zarządu dóbr w **Mędrzechowie p. Bolesław.**

Walne Zgromadzenie
Igo Galic. Towarzystwa dla krajowego przemysłu tkackiego
odbędzie się w **Krośnie** dnia **24 b. m.** o godz. 10ej rano w sali Rady powiatowej.

Porządek:
1) Zagajenie Zgromadzenia.
2) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3) Sprawozdanie Dyrekcyi.
4) Sprawozdanie Wydziału kontrolującego. (1789)
5) Bilans za r. 1891 i wnioski Rady Zawiadowczej co do rozdziału zysku za r. 1891.
6) Wybór członków Rady Zawiadowczej w miejsce wylosowanych.
7) Wybór Wydziału kontrolującego.

Prezydyum Rady Zawiadowczej
Igo Gal. Towarzystwa dla kraj. przem. tkackiego.

Zakład leczenia wodą
Priessnitzthal
w Mödling,
30 minut od **Wiednia** odległy, w ślicznem położeniu i okolicy lesistej.

W połączeniu z elektrycznem leczeniem, miesieniem i szwedzką gimnastyką leczniczą.

Lecznica dla **chorób piersiowych, nerwowych, żołądkowych, dolnych części ciała i chorób kobiecych.**

Doskonały pensyonat — przystępne ceny.

Na zapytania odpowiada zarząd. (1251-10-)

Naczelny lekarz: **Dr. Józef Weiss.**

Bilans w dniu 31 marca 1892 r.

Stan czynny.		marek	Stan bierny.	marek
Zapas gotówki		2015·50	Rachunek udziałów kopalni .	1760·—
Rachunek efektów .	97592·67		Rezerwa likwidacyjna . . .	120168·35
Różnica kursu przy spisaniu inwentarza	173·48	97766·15		
Rachunek sprzętów		897·—		
Rachunek gwarectwa		20759 95		
Zaległe odsetki		489·75		
marek		121928·35	marek	121928·35

W ciągu roku przystąpiło 162 wspólników
wystąpiło — „
w końcu roku było 176 „

W ciągu roku pomnożyły się wpłacone należytości handlowe o marek 1620·—
suma poręczająca o „ 1620·—
zatem wynosiła z końcem roku ogólna kwota sumy poręczającej „ 1760·—

Towarzystwo likwidacyjne między wspólnikami w kopalniach ropy w Galicyi, Stowarzyszenie zapisane z ograniczoną poręką w Hanowerze.

Zarząd:
(1785) *Stünkel,* major pozasł. *Herm. Laue.*

Bilanz am 31. Maerz 1892.

Activa.		Mrk.	Passiva.	Mrk.
Cassenbestand		2015·50	Geschäfts-Antheil-Conto . . .	1760·—
Effecten-Conto . .	97592·67		Ausgleichs-Reserve	120168·35
Coursdiff. bei der Inventur-Aufnahme .	173·48	97766·15		
Mobilien-Conto		897·—		
Gewerkschafts-Conto		20759·95		
Rückständige Zinsen		489·75		
Mrk.		121928·35	Mrk.	121·928·35

Im Laufe des Jahres traten ein 162 Genossen
schieden aus — „
Am Jahresschluss vorhanden 176 „

Im Laufe des Jahres vermehrten sich die eingezahlten Geschäftsguthaben um Mrk. 1620
die Haftsummen um „ 1620
Mithin betrug am Jahresschluss der Gesammtbetrag der Haftsummen . . „ 1760

Ausgleich-Verein unter den Theilnehmern an Naphtha-Bohrlöchern in Galizien, eingetragene Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht zu Hannover.

Der Vorstand:
Stünkel, Major a. D. *Herm. Laue.*

Pierwszy parowy amerykański młyn do kości
w Klimkówce pod Rymanowem,
sprzedaje tego roku około 150 wagonów różnych gatunków mąki prawdziwej kościanej za gotówkę 3% sconto, na kredyt od 3 do 6 miesięcy bez procentu, od 6 do 9 miesięcy na 8%, a w razie koniecznej potrzeby i 12 miesięcy kredytuje.

Doświadczenia z nawozami sztucznemi robione na własnych polach na wielką skalę można oglądać w różnych porach roku; na donoszących o przybyciu, konie będą oczekiwać na stacyi w Rymanowie.

Dla pośredników w rozprzedaży, dla Panów Naczelników gmin i t. p., wszystkich zajmujących się ajencyą tego towaru wśród włościan, ofiaruje fabryka 5% prowizyi. — Za dobroć towaru fabryka ręczy. (1736-5-15)

Zarząd dóbr Klimkówka, p. Rymanów.

ŚWIEŻE I TANIE

„PRZĄDKA“
Pierwsze Galicyjskie Towarzystwo dla krajowego przemysłu tkackiego w KROŚNIE.
Największy i jedyny skład czysto lnianych płócien korczyńskich, od najgrubszych pobielonych domowych, na ścierki, sienniki i maglowniki, — płótna średniej grubości na koszule i kalesony, płótna bez szwu na prześcieradła aż do najcieńszych web.

Wyroby wzorzyste (adamaszkowe), jak: bielizna stołowa, garnitury kawowe, ręczniki tureckie (zdrowotne), dymy, płótna na filtry — siatki do chmielu, portyery, firanki itp.

SKŁADY GŁÓWNE:
we **Lwowie** w Bazarze krajowym Galic. Akcyjnego Tow. Handlowego,
w **Krośnie** we własnym składzie.

SKŁADY KOMISOWE:
w **Tarnopolu** u W. Michalewskiego,
w **Przemyślu** w Bazarze im. M. Zyblikiewicza,
w **Rzeszowie** u A Borówki, (1401-18·)
w **Czerniowcach** u L. Schneida,
w **Tarnowie** u O. Foerstera.

Cenniki i próbki rozsyła się franco.

WYROBY KRAJOWE.

Alfred Rassl w Opawie
w Szlązku austryackim,
poleca na uprawę jesienną **w wyborowych gatunkach:**
mąki kościane, nadfosforany, żużle Thomasa,
z najzupełniejszą poręka podanych procentów zawartości. (1257-22-27)
Dostawa w ładunkach wagonowych opłatnie do każdej stacyi kolejowej.
Oferty, próbki i opisy uprawy na żądanie darmo i opłatnie.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:
Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.
Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytém użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: [podpis] na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier:
Karol Berck, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu, *I. Wollzeile 9.*
(129 8·12)

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.
Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Molla Proszki Seidlickie
Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka jest wydruk. orzeł i firma **A. Moll.**

Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.

Wódka francuska i sól Molla
Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzoną jest znakiem ochronnym A. Molla i zamknięta plombą ołowianą „A. Moll.“

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.** (1143-22-)

Gł. skład wysyłk.: A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szan. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLLA i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem.
SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., St. Feintuch.

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE
w Radymnie
Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie
poleca swoje:
Wyroby powroźnicze i sieciarskie
tudzież pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.

Wszelkie roboty ozdobne, jakoto: Nakrycia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do łóżeczek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu i t. d. — wykonuje u nas stypendysta, który się kształcił kosztem Wydziału krajowego w fabrykach w Wiedniu i Póchlarn. (4 8·12)

Cenniki gratis i franco.

Dyrekcya:
X. Leon Pastor. *Marceli Swiechowski.*

C. k. austr. koleje państwowe.
Ogłoszenie.
Miniejszem podaje się do publicznej wiadomości, że w dniu 20 sierpnia 1892 r. **rozdane będą w drodze licytacyi roboty około powiększenia budynku głównego wraz z zabudowaniami bocznemi na stacyi Rzeszów.**

Oferty dotyczące powyższych robót wnosić należy do c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie (oddział I.) **najpóźniej do dnia 20 sierpnia b. r., do godz. 12ej w południe.**

Oferty mają być należycie ostemplowane, zapieczętowane, a koperty opatrzone napisem: „Offert betreffend Erweiterung des Aufnahmsgebäudes in Rzeszow.“

Poręczne, które musi być przed wniesieniem oferty w kasie c. k. Dyrekcyi ruchu złożone, wynosi 4800 złr.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 20 sierpnia o godz. 3 po południu w biurze Dyrekcyi oddziału I.

Plany i warunki budowy oglądać można w biurze konserwacyi (oddziału II.) w godzinach urzędowych.

Oferenci mogą być obecni przy otwarciu ofert. (1786-2-2)

Kraków, dnia 6 sierpnia 1892 r.

C. k. Dyrekcya ruchu.



Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:
GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, AGATY itp.
CZESKA AJENCYA
Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26. (1472-144)

OGŁOSZENIE.
Otrzymawszy **na całą Galicyę zastępstwo chemicznej fabryki Towarzystwa akcyjnego w Zawodziu** (Górny Szlązk) dawniej **Karola Scharffa i Spółki w Wrocławiu,** podajemy do wiadomości P. T. właścicieli ziemskich, rolników i gospodarzy, że dostarczamy na zamówienie wszelkiego rodzaju **nawozów sztucznych** oraz **mąki kościanej** po cenach fabrycznych bez doliczenia jakiejbądź prowizyi.

DOM KOMISOWY
Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu w Tarnowie.
(1549-12-16)

Ważne dla rodziców.
Handlowy zakład naukowy w **Eberswalde** w Marchii, przyjmuje chłopców nad 14 lat i dorosłych, i wykształca ich, ta że przy małych wiadomościach szkolnych, z najlepszym skutkiem w pół i całorocznych kursach na zdolnych buchhalterów i korespondentów w obcych językach. Ściśle uregulowany pensyonat. Zdrowe, obfite w lasy miejsce. Własny ogród. Rozpocz. zimowego półrocza 5 października. **Bezpłatne wykazanie posad po wykształceniu.**

Najlepsze polecenia. Prospekta wysyła dyrektor **Hecht.** (1640-4 5)

Wyroby gumowe i kauczukowe
higieniczne, chirurgiczne, do pielęgnowania chorych i dla położnic — wysyła za zaliczką Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe: **Albin Krajewski w Wiedniu,** I., Giselastrasse 1. Wyłączny cennik illustrowany na żądanie darmo i **opłatnie.** (1656-12-)



Welocypedy
wszelkiego rodzaju.
Katalog za nadesłaniem marki 10 ct.
Poszukiwani zastępcy. (1467-37-)
H. Bock, Wien, III, Hauptstr. 72.

Preiscourants nebst Zahlungsbedingnissen für k·k·Staats- und sonstige Beamte versenden wir auf Wunsch gratis und franco.



(1470·98·)

Ogrodnik
żonaty, z chlubnemi świadectwami, znający się na wszystkich gałęziach ogrodnictwa, poszukuje posady od św. Michała. Adres: **S. M. w Krakowie, ulica Mikołajska L. 21.** (1710-3-3)

Subjekt
rodem z Krakowa, pracujący obecnie 12 lat w kilku z pierwszorzędnych magazynów galanteryj — z powodu zwinięcia handlu, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe oferty: **Kowalik, M. S. Brünner, hotel Europejski w Warszawie.** (1752-3-3)

Służący
w wieku 25 lat, silny i zdrowy, mogący się wykazać dobremi świadectwami z odbytej służby w lepszych domach, poszukuje stosownej posady. Adres: **P. H.** poste restante **Zabierzów.** (1760-2 5)

Institutrice française
élevée dans un premier institut à Paris excellente musicienne. Plusieurs françaises et anglaises gouvernantes à placer du 1er Septembre. (1777-2-4)

AGENCE INTERNATIONALE
Mme St. de SIKORSKA, Cracovie, Hotel de Saxe.

Kufry, Torby i Torebki podróżne różnego rodzaju, Necesery, Plaidroulleaux, Futerały na laski, parasole, strzelby i rewolwery, Paski damskie, Paski do pledów, Portmonety, Pularesy, Etui na cygara i papierosy, Portfele na papiery, Kagańce, Obróże i Szorki na psy z niklowem lub pozłacanem okuciem, w wielkim wyborze, w jaknajlepszym gatunku, po nader niskich cenach poleca (1716 5-6)

Magazyn wyrobów galanteryjno-skórzanych
Jana Kleczeńskiego
w Krakowie przy ul. Szpitalnej pod L. 32 (naprzeciw nowego teatru).

Jeżeli potrzebuję ogłaszać w dziennikach krajowych lub zagranicznych, **to zawsze uskuteczniam to najtaniej** przez (1603-138)

Centralne Bióro ogłoszeń
we Lwowie, ul. Kopernika l. 11.

Stare, czyste
WINA WĘGIERSKIE
w handlu Edwarda Fuchsa
w Krakowie. (1614-50-)

Różne powozy używane — są do sprzedania
W SKŁADZIE POWOZÓW
Feliksa Kaczorowskiego
w Krakowie, ulica Smoleńska Nr. 15.
(1754 3-3)

Gorzelnika,
kawalera, z kilkoletnią praktyką, potrzebuję od 1go września do dóbr moich Tarnowiec. — Świadectwa służbowe, jakoteż z odbytej szkoły gorzelniczej, należy nadesłać w oryginale lub odpisie pod adresem: **Konstanty Piliński,** poczta **Tarnowiec.** — Podania nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. (1776-3-3)

Stołki kąpielowe i wanny z ogrzewaniem, zycbady, prysznice i klozety
poleca własnego wyrobu
Karol Markus
w Krakowie, ulica Szpitalna L. 18.
URZĄDZA WODOCIĄGI, ŁAŹNIE, WYCHODKI. (1473-46-104)
Utrzymuje największy skład
samowarów Tulskich
oraz wszelkich naczyń blaszanych.

Największy handel
Maszyn do szycia
nietylko **w kraju,** ale **w całej Austryi.** (1605-31-80)

Wybór z 12 fabryk
ręczne Singera po 28, 36, 40, 48 złr.
nożne Singera po 30, 42, 50, 65 złr.
ratami po 4 złr. miesięcznie, gotówką 10% taniej.

JOZEF IWANICKI,
Kraków, Rynek l. 25.
Lwów, Hotel Żorża.

Braunelin
najlepszy dotychczas istniejący środek w proszku dla wytępienia wszelkich owadów.

Braunelin ma tę zaletę, iż wszelkie owady natychmiast zabija, odznacza się przyjemnym zapachem i nie pozostawia w sukniach, kobiercach i t. d. żadnych plam.

Na składzie w sześciorakiej wielkości po stałych cenach w aptece **K. Wiszniewskiego w Krakowie.** (1740-4-6)

Stabilimento di spremitura e macinazione con seghe a vapore, Trieste, via Media 21.

Pierwsze, **najlepsze,** tudzież **najtańsze** źródło sprowadzania miodu i wosku.

Miód różany
w blaszankach po 5 kilo, po 50 c. kilo, puszka 30 ct., poleca za gotówkę lub za zaliczką
Jerzy Dolenec,
handlarz miodu w **Lublanie** (Laibach).

Dla pp. pszczelarzy, kupców i piernikarzy miód praśny i gładki w baryłkach po 60 kilo i w szaflikach po 40 i 20 kilo jaknajtaniej. [1044-8·26]

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*